

# DZIENNIK LWÓW

Kuców.

ss. Biblioteka Jagiellońska.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

we Lwowie miesięcznie zł 4.20  
z dostawą do domu... „ 4.60  
na prowincji... „ 4.60  
za granicą... „ 6.60

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

**20 groszy**

Redakcja i Dyrekcja:  
Lwów, Sykstuska 21.  
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.  
10 wieczór drukarnia 496.  
Adm. i strażnica: Lwów, Szajnochy 2  
Telefon: 18-87.

FAKL: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

## P. P. S. domaga się podwyżki rent inwalidzkich.

### P. P. S. o polepszenie doli inwalidów.

Poprawki Z. P. P. S. w dziale rent inwalidzkich.

WARSZAWA, 26. 1. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejm. kom. budżetowej przyjęto w trzecim czytaniu budżet Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, w brzmieniu ustalonym w drugim czytaniu z jedną tylko poprawką posłów Rybarskiego i Pragiera, o skreślenie 30.000 zł. z pozycji „podróże i przesiedlenia“ w Urzędzie Emigracyjnym.

Po przerwie przystąpiono do budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Odrzucono poprawkę posła Ciołkosza o zwiększenie dochodów z opłat pocztowych o 1 milion i z opłat telefonicznych o 6 milionów, ze względu na podwyżkę wprowadzoną od dnia 1. stycznia b. r. Poseł Kordecki zgłosił poprawkę o skreślenie w wydatkach nadzwyczajnych kwoty 259.200 zł. na biuro budowlane przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów. Nad tą sprawą rozwinęła się dyskusja, w której zabierał między innymi głos podsekretarz stanu Dobrowolski dając wyjaśnienia. W głosowaniu poprawka została przyjęta.

W dziale emerytal i długów państwowych nie było żadnych poprawek.

W dziale rent inwalidzkich i pensji były dwie poprawki posła Pajaka. Pierwsza domagała się podniesienia kwoty na kapitalizację rent z 2 milionów na 4 miliony zł. Wiceminister skarbu zgodził się na podwyższenie, gdyż kapitalizacja rent ma duże znaczenie dla inwalidów i Skarbu, ale jest to kredyt typowo szacunkowy. Z dotychczasowego doświadczenia nie wynikałoby, iż potrzebny byłoby aż 2 milj. Rząd proponuje podniesienie tej pozycji o 1 milj. Poseł Diamand za-

strzega sobie wysunięcie kwoty 2 milionów jako wniosku mniejszości na plenum Sejmu. Drugi wniosek posła Pajaka domagał się wstawienia nowego paragrafu „Dodatek dla ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych“, przewidzianego w art. 9. ustawy z dnia 18. marca 1921 w kwocie 3 miljo-

nów. Wiceminister skarbu Grodyński prosi o odroczenie tej sprawy do ustawy skarbowej, która ma zawierać 15-miljonowy dodatek dla inwalidów. Z tej kwoty będzie można wydzielić część dla najczęściej poszkodowanych ale wprawdzie trzeba zobaczyć, jakie będzie ogólne saldo. Komisja zgodziła się na to.

Na tem ukończono trzecie czytanie.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, o godz. 17.30, po posiedzeniu plenarnym Sejmu.

### Wielki sukces P. P. S. w Piotrkowie

Prezydentem miasta wybrany tow. Szmidt — Prezesem Rady miejskiej tow. Próchnik.

WARSZAWA, 26. 1. (tel. wł.). Dziś odbyły się wybory prezydium Rady miejskiej i prezydium Magistratu w Piotrkowie. Prezesem Rady miejskiej został tow. dr. Adam Próchnik otrzymawszy 21 głosów kontrkandydat ks. Szabelski (Bl. Nar.) otrzymał 6 głosów, pozatem złożono 4 białe kartki. Wiceprezesem wybrano tow. Stefana Fiszera 22 głosami, kontrkandydat otrzymał 6 głosów.

Prezydentem miasta został tow. Kazimierz Szmidt otrzymawszy 22 głosów, a wiceprezydentem tow. Marjan Hudec 22 głosami przeciw 6 głosom (Kl. Nar.). Pozatem oddano 3 białe kartki. Lawnikami zostali tow. Paweł Niemceczek, tow. Bronisław Jabłoński, tow. Edward Węgorzecki oraz przedstawiciel „Bundu“ tow. Abram Weisshoff.

### Odwet Stalina.

Fala aresztowań, 400 aresztowanych na Ukrainie.

MOSKWA, 26. stycznia. Aresztowania trockistów kontynuowane są z nieustanną energią. Aresztowani zostali poza Piniakiem i wybitnymi przedstawicielami kierunku trockistowskiego także opozycjoniści, posądzeni o prawicowe odchylenie się jak Wasilenko, Komarow i Suchin. Aresztowania poza Leningradem i Moskwą objęły także Ukrainę. Na terenie Ukrainy aresztowania skierowane są w pierwszym rzędzie przeciwko nacjonalistom kierunku Szumskiego. Aresztowany został m. in. Hruszewskij. Ogólna liczba aresztowanych na Ukrainie przekracza 400. Fala aresztowań, która z początku wydawała się, skierowaną przeciwko trockistom ma obecnie charakter odwetu Stalina przeciwko wszystkim jego przeciwnikom.

MOSKWA, 26. stycznia. (A. W.) Masowe aresztowania wszystkich osobistości podejrzanych o przeciwstawianie się dyktatorskim zapędom Stalina, wywołały w kołach komunistycznych wielkie oburzenie. Po

fabrykach porzucone zostały ulotki opozycyjne, domagające się zwolnienia aresztowanych.

### Aresztowania są pierwszym krokiem akcji likwidacyjnej.

MOSKWA, 26. stycznia. (A. W.) Na zebraniu robotników dzielnicy Zamoszkworeczje występowali Stalin i Mołotow, usprawiedliwiając ostatnie represje przeciwko i wobec czynników opozycyjnych. Stalin stwierdza, iż są w jego posiadaniu dokumenty stwierdzające njezbitcie, iż Trockij osobiście kierował njelegalną wojskową organizacją, która postawiła sobie za cel przeprowadzenie terronu jednostkowego wobec przedstawicieli kierunku rządzącego w Politbiuro. Drugim mówcą był Mołotow stwierdzając, iż przeprowadzone aresztowania są dopiero pierwszym krokiem mającym na celu zlikwidowanie elementów kontrrewolucyjnych.

### Zgon ojca tow. Marka

WARSZAWA, 26. 1. (tel. wł.). Dnia 26. bm. zmarł w Krakowie ojciec wicemarszałka sejmu tow. Marka, Ignacy Marek. Zmarły był weteranem powstania 63 r. i odznaczony krzyżem Wirtuti Militari.

### Pożar gmachu Izby Skarbowej

BIALYSTOK, 26. 1. (Pat.) W dniu dzisiejszym o godz. 17-tej z przyczyn dotychczas nieustalonych wybuchł w gmachu Izby Skarbowej w Białymstoku gwałtowny pożar, który z powodu wiatru ogarnął odrazu całe najwyższe piętro gmachu, zagrażając okolicznym budynkom. Straż ogniowa miejska i ochotnicza z całym wysiłkiem dąży do zlokalizowania pożaru. Jest nadzieja uratowania dolnych pięter.

### WIELKI WYBUCH W KOPALNI.

LONDYN, 26. stycznia. (Pat.) Agencja Reutersa donosi z Kingslow (Wirginia wschodnia) o wielkim wybuchu w kopalniach Pocahontas. 50 górników dotychczas brak. Na miejsce wypadku wyjechały drużyny ratownicze.

### TRAGICZNY POGRZEB.

PARYŻ, 26. stycznia. (Pat.) Jak donosi Agencja Havasa, w miejscowości Arieli w czasie gdy na parterze pewnego domu formował się kondukt pogrzebowy, podłoga lokalu na pierwszym piętrze, gdzie znajdowało się wiele osób, zawaliła się. Około 40 osób odniosło rany. Stan dwu osób jest beznadziejny.

### OBLAWA NA WILKI.

WILNO, 26. stycznia. (AW.) W puszczy rudnickiej odbyła się z inicjatywy starostwa wielka oblawa na wilki z nagonką. Zabito bardzo wiele sztuk. Przy tej sposobności dostało się też lisom, których 6 ubito.

### ZRZESZENIE KUPCÓW SPRZEDAJĄCYCH NA RATY.

WARSZAWA, 26. stycznia. (A. W.) „ABC“ donosi że w Stowarzyszeniu kupców polskich odbyło się zebranie z udziałem kilkudziesięciu kupców, na którym postanowiono utworzyć specjalne zrzeszenie kupców sprzedających na raty i wybrano komisję organizacyjną, która ma się zająć zorganizowaniem Biura Informacyjnego o niewypłacalnych i nieuczciwych klientach, ażeby zmniejszyć ryzyko sprzedaży na raty. Do organizacji tej przystąpili przedstawiciele wielu poważnych firm warszawskich, którzy dotychczas nie praktykowali sprzedaży na raty.

Największa sensacja z za kulis Teatru i Cyrku p. t.

„ARENA GROZY”

Zniżki ważne tylko za Zł. 1.50.

KINO  
„LEW”W I C H E R  
LILIANA GISH.  
wielkie arcydzieło filmowe  
z genialną artystką

## Lwów przeznacza ponad 2 miliony na opiekę społeczną W stosunku do potrzeb suma zbyt mała.

W ostatnich tygodniach komisja Opieki Społecznej odbyła cały szereg posiedzeń na których toczyła się dyskusja nad budżetem Opieki Społecznej gminy miasta Lwowa na rok 1929/30.

W propozycji Magistratu opiewa ten projekt na 2,016.488 zł. — Suma ta w stosunku do roku 1927/28 powiększona została o 400 tysięcy, w stosunku do roku bieżącego — o 150 tysięcy.

Jeśli weźmiemy pod uwagę cały budżet miejski rok 1929/30 — który wynosi 22 miliony to budżet Opieki Społecznej przedstawia się dość pokąźnie, jeżeli zaś uwzględnimy potrzeby ludności Lwowa, to jest to

zaledwo cząstką tych sum, które na ten cel użyte być powinny.

Poszczególne pozycje przedstawiają się następująco:

utrzymanie Zakładu sierót przy ul. Kadeckiej 567 tys.;

utrzymanie dzieci poza miastem 156 tys.;

Stacja opieki nad matką i dzieckiem 72 tys.;

Miejski Urząd Opieki Generalnej 26 tys.;

Zakłady nieulecz. i szpitale 302 tys.;

dotacje dla zakładów dobroczynnych publicznych chrześcijańskich i żydowskich 256 tys.;

wsparcia dla ubogich 342 tys.;

kuchnie ludowe chrześc. i żyd. 62 tys.;

leczenie ubogich 26 tys.;

subwencje dla dla instytucji opiekuńczych przywatnych 88 tys.;

pokrycie różnicy czynszów dla dełożowanych 94 tys.;

Ze względu na bliskie przyłączenie gmin podmiejskich do Lwowa wstawiono na zwiększone potrzeby tego działu kwotę 20.000 tys.

W debatach na komisji Op. Społ. powiększono pozycje poszczególne o łączną kwotę 75.000 złotych.

Wszystkie te pozycje razem wzięwszy nie wyczerpują jednak zapotrzebowania tak dużej ilości ubogiej ludności w mieście, dlatego domagać się musimy podniesienia budżetu tego działu na rok przyszły tem energiczniej, że ustawa o opiece społecznej wkłada na samorządy obowiązki takie.

Przed rokiem na dyskusji budżetowej klub P. P. S. wysunął szereg rezolucji, między innymi domagał się:

1) rozpoczęcia energicznej walki z zebraństwem i włóczęgostwem — szczególnie małych;

2) rozciągnięcia opieki generalnej nad wszystkimi instytucjami, opiekuńczymi, w mieście oraz przejęcia przez gminę całej opieki nad dzieckiem w mieście;

3) ze względu na brak opieki wychow. nad ubogą dźiatwą w wieku przedszkolnym, domagano się rozszerzenia sieci przedszkoli miejskich;

4) ze względu znów na ciężkie warunki życiowe kobiet, chwilowo bez pracy będących, stwierdzono konieczność otworzenia schroniska dla nich. — Domagano się domu noclegowego dla włóczęgów, warsztatów przymusowej pracy dla żebraków mogących pracować, zaś dla małych dzieci — zakładu wychowawczego.

Rezolucje te uchwalone przez pełną Radę nie znalazły jednak prócz jednej — a mianowicie schroniska dla kobiet — uwzględnienia w obecnym budżecie.

Dlatego też — komisja Opieki Społecznej pod przewodnictwem tow. dr. Seidla, przy obywatelskim stanowisku komisarza Frankowskiego — przyjęła szereg wniosków idąc po linii, wyżej wymienionych postulatów klasy pracującej we Lwowie. Uchwalono domagać się wstawienia do budżetu nadzwyczajnego na rok 1929/30 odpo-

wiednich sum na cały szereg instytucji opieki społecznej. —

Uszerzegowano je w tym porządku, w jakim powinny być ze względu na piekącą potrzebę i konieczność przeprowadzone:

Komisja Opieki Społecznej domaga się:

1) budowy zakładu dla dzieci asocjalnych —

łącznie ze szkołą opiekunek społecznych;

2) budowy domu dla nieuleczalnych kobiet;

3) schroniska dla poszukujących pracy bezdomnych mężczyzn;

4) otworzenia przytuliska dla żebraków i włóczęgów przez przerobienie dotychczasowego nieodpowiedniego domu dla nieuleczalnych przy ul. Zborowskich — oraz

5) stworzenia bursy i warsztatów rękodzielniczych dla chłopców przez nadbudowę zakładu Braci Albertynów.

Ze względu na nagłą potrzebę wyszkolenia fachowych opiekunek społecznych, których żaden z dotychczasowych zakładów opiekuńczych nie posiada — uchwalono wstawić do obecnego zwykłego budżetu 20.000 zł. na kilkumiesięczny kurs obejmujący 20 słuchaczek zanim szkoła powstanie.

Na skutek żądań stawianych ze strony przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego p. dr. Klaftehowej i p. Heschelesa — podniesiono dotacje na opiekę nad dzieckiem żyd. o 55.000 zł.

Cyfrы te znamionują niewątpliwie postęp w kierunku opieki społecznej ze strony Zarządu miasta, przede wszystkim do spełnienia tych zadań powołanego.

M. S.

## Moskwa przeciw związkom zawodowym.

Rozkaz rozbijania.

Dopóki z Moskwy będą napływały pieniądze do różnych krajów dopóty poza granicami Rosji będą się mniej lub więcej rozwijały partje komunistyczne.

Jesteśmy jednak świadkami, że partje komunistyczne pomimo pokąźnej pomocy w Rosji przekształcają się w drobniejsze sekty, w prawe lub lewe skrzydła bądź też idą w rozsypkę, jak w Anglii gdzie partja zesłała do znikomej ilości 3.500 członków.

Zdając sobie sprawę, że zmiany te w każdym razie niekorzystnie się odbijają na znaczeniu trzeciej Międzynarodówki czołowi ludzie rosyjskiej polityki wprowadzili nową fazę, zmierzającą do większego rozwoju partji komunistycznej, mianowicie walkę z zagranicznymi związkami zawodowymi.

Już od szeregu lat były próby rozbicia istniejących związków zawodowych w różnych krajach

i wprowadzenia komunistycznych związków zawodowych. Takie próby udały się do pewnego stopnia w Czechosłowacji i Francji. W innych krajach próby te się nie udały i dlatego w Moskwie wydany został nowy nakaz rozbijania związków zawodowych. Stalin liczy przede wszystkim na nieorganizowanych robotników, czemu dał wyraz na ostatnim rosyjskim kongresie związków zawodowych, mówiąc m. in., że „zupełnie do pomysłenia byłaby sytuacja, w której okazałaby się potrzeba masowej organizacji klasy robotniczej przeciw woli sprzedających się kapitałowi robotników. Taką sytuację mamy obecnie w Ameryce”.

Nie ulega wątpliwości, że w myśl nakazu Moskwy zacznie się i w Polsce intensywniejsza działalność agitatorów komunistycznych w związkach zawodowych. I na to trzeba będzie zwrócić baczną uwagę.

W. RAORT.

## FIGLARZ SALONOWY.

Niedawno temu wpadł mi w rękę podręcznik dla gier i zabaw towarzyskich pt.: „Gry, zabawy i figle salonowe, czyli: Jak zabawić towarzysztwo i zwrócić na siebie uwagę ukochanej osoby”. Choć tytuł nieco przydługi i nieuwodny, ale za to sam podręcznik — pod zdechłym psem. Wiem z doświadczenia, że ludzie lubią się bawić, więc postanowiłem wydać zupełnie nowy podręcznik do gier i zabaw, pt. „Figlarz salonowy”, z którego przytaczam poniżej kilka wyjmików. — Naturalnie, że oparłem się na istniejących się już źródłach w tej dziedzinie wiedzy i niektóre gry, figle i zabawy przedrukuję bez zmiany i nazwiska autorów, kierując się przede wszystkim celem, który mi przyświeca. Celem tym jest, aby do rąk ludzi żądnych zabaw i gier towarzyskich dostał się podręcznik dobry i zastosowany do potrzeb i wymogów obecnych czasów.

Podręcznik ten, dzieli się na dwie części, a to: I część — „Figlarz prowincjonalny” i II część — „Figlarz wielkomijski”. Niech sobie łaskawy czytelnik sam urobi zdanie, ile pracy autor musiał włożyć w to dziełko, zebrawszy najbardziej ulubione, a jednak wartościowe gry, figle i za-

bawy, które w czasie postu i długich wieczorów zimowych stać się mogą dla wszystkich źródłem szczerzej i niefrasobliwej zabawy i wesołości.

### I. FIGLARZ PROWINCJONALNY.

**Zabawa w cenzurowanego:** Dawniej sadowiono gościa „na cenzurze”, nadawano mu imię jakiegoś przedmiotu i mówiło się o nim do ucha „chodzącego po cenzurze”, np.: „Ten parasol jest dziurawy”, lub „Ta lampa miała dziecko z pewnym sierżantem”, albo „Ten pantofel jest idjotą”. Dzisiejszy system tej gry został zupełnie uproszczony. Czeka się tylko, aż dana osoba opuści towarzysztwo i mówi się o niej: „Ten referent bierze łapówki”, „Ta małpa leci na tego osła”, lub „Ów jegomość pójdzie pójdzie lada dzień do kryminału”. Zabawa, miła, uproszczona i niewymagająca żadnych przygotowań.

**Zgubiony przedmiot:** Ktoś z gości chowa srebrną łyżkę, lub papierosnicę do kieszeni i idzie do domu. Po jego wyjściu, wszyscy tego przedmiotu szukają (bez wykryczników: „zimno, ciepło, gorąco”). Czasem zaprasza się do gry policję, ale ta ostatnia mało ma talentu do tej gry.

**Gra w chowanego:** Ta gra różni się od innych tem, że nie ogranicza zabawę do jednego mieszkania, lecz ją rozszerza na całe miasto, lub kraj, a nawet na Europę i Amerykę. Jeden z grających

idzie do drugiego, aby zainkasować pieniądze pożyczone na fałszywy weksel i dowiaduje się, że ten drugi schował się, lub wyjechał do Ameryki. Wśród warstw urzędniczych zabawa ta bardzo się podoba, szczególnie na pierwszego. Jedna osoba przychodzi z rachunkiem, dzwoni i pyta: „Czy zastałem pana w domu?”, a druga osoba (może być żona urzędnika) mówi: „Pana niema w domu”. Gra w chowanego może tak trwać, aż się jedna strona zmęczy.

**Budowanie mostu:** Dawniej jedna osoba stała w środku pokoju i mówiła: „Buduję most i potrzebuję gwoździ, desek, belek, robotników, lub inżyniera”, dobierając w ten sposób kilka osób do zabawy. Dziś mówi się: „Buduję most i trzeba mi protekcji, kubana, znajomości w ministerstwie, lub zaliczki na wadium”.

**Menażerja:** Zabawa w menażerję polegała na tem, że wskazywało się na jakąś osobę palcem i mówiło: „Potrzebuję do mojej menażerji lwa, tygrysa, wilka, niedźwiedzia” itd. Dziś gra się w bardziej delikatny sposób. Palcem na nikogo nie wskazuje, a nawet niepotrzebna jest obecność danego obiektu. Poprostu mówi się o kimś: Osioł, świnia, cap, gnida, śmiedziuch, lub byk.

### II. FIGLARZ WIELKOMIJSKI.

**Zabawa literacka:** Wchodzisz np. do sklepu

**KAZDA MATKA  
i każdy OJCIEC**  
powinien zobaczyć film pt.

## O czym się nie mówi rodzicom

**Kino  
CHIMERA**  
Akademicka 8.

Z cyklu: Dyskusyjne pogadanki z mymi znajomymi.

### Sprzymierzeniec Amanullaha.

(m. h.) Pan Amadeusz jest znanym politykiem kawiarnianym.

Nie znaczy to, iżby jego polityka warta była tylko — filazanek czarnej kawy, czy kiepskiej herbaty... Bynajmniej...

Ale poglądy swe wypowiada zawsze na tle kawiarni i sam zrósł się z tem tlem tak dalece, iż nie potrafią go sobie wyobrazić gdzieindziej, n. p. na wiecu lub w kuloarach sejmowych. Jednak — że politykiem jest — to nie ulega najmniejszej kwestji, zwłaszcza dla innych bywalców kawiarnianych.

Niedawno spotkali go znajomi przy wiernym stoliku tak zatopionego w czytaniu jakichś enuncjacji, że nie słyszał nawet ich kroków, ani loskotu krzesel.

— No, cóż cię tak zajmuje, Amadeuszu kochany? — zagaja uprzejmie p. Damazy.

— Ach, ludzie, ludzie, jak wam to określić? Natrafiłem nakoniec na rzecz tak ciekawą, tak niesłychaną, że cały jestem pod jej urokiem. Ten — Amanullah! Cóż to za niezwykły typ! Co to za król! Nie jestem wcale monarchistą — sami o tem wiecie najlepiej — ale ten król, który wprowadza „Europe” do Afganistanu, który przemocą goli brodatych deputowanych, a kobietom odstawia twarze, który chce obdarzyć swój kraj elektrycznością, telefonem, radjem, i przez to wzbudza bunt dzikich plemion, który walczy z całą wschodnią ciemnotą, (a na głowę jego nakładają cenę olbrzymią), a wkońcu, już pokonany, nie zgadza się na warunek opuszczenia swej pięknej Surai i idzie na wygnanie, by...

— Ależ pozwól, Amadeuszu drogi, wolniej, wolniej, bo...

— Jakżeż wolniej, kiedy uważacie, wypadki tam pędzą z szybkością samochodu! Otóż, idzie Amanullah na wygnanie, by już nazajutrz zebrać siły, oświadczyć, że abdykację cofa i walczyć dalej — o swe prawo, o Kabul i tron! A ta jego matka...

— Cóż jego matka?

— No, nie czytaliście? — oburza się Amadeusz. — Matka padyszacha! Co za skarby musi posiadać! Więc matka daje mu brylanty, złoto, rubiny, szmaragdy — wyobrażam sobie ten wschodni sezam — daje na zakupno samolotów, broni nowoczesnej, na utrzymanie instruktorów i wojska... Amanullah, wielki reformator...

— Ależ, spokojnie!... — mityguje p. Fantazy — cożeś się tak zapalił?

— Muszę się zapalać, bo naprawdę „bierze” mi ten dziwny władca. Może poraz pierwszy w dziejach...

— Co?

— No — zwyczajnie bunt powstaje, — gdyż król nie chce dać żadnych reform, a tam — gdyż daje ich za dużo...

— Ale pamiętaj! że i podatki srogie na pokrycie tych swoich reform nałożył...

— Podatki? Panie! A cóż mi mogą obchodzić podatki — w Afganistanie?! Ja wiem jedno: Amanullah, to osobistość naprawdę niezwykła, fascynująca...

— Jesteś więc jego zdecydowanym przyjacielem?

— Tak! Więcej nawet — jestem jego... (tu p. Amadeusz głos zniżył przezornie) sprzymierzeńcem! I wysyłam mu...

— Ty?! Wysyłasz? Co takiego? Czy może broń?

— Wysyłam fale myślowe z życzeniami, by jaknajprędzej zwyciężył i zasiadł na tronie w Kabulu, jako trjuncfator!

Damazy i Fantazy zamysłili się.

Poczem jeden z nich westchnął:

— Ot, jeżeli komu, to naszemu przyjacielowi należał się tytuł księcia Afganistanu i płaszcz, nie tym dygnitarzom w Warszawie, którzy z pewnością tak żywo nie troszczą się o losy padyszacha...

### Rozwiązanie partji socjalistycznej w Jugosławji

BELGRAD, 26. 1. Minister spraw wewnętrznych ogłosił wczoraj rozporządzenie, mocą którego rozwiązuje się partję radykalną (stara partja Pasicza — red.), partję demokratyczną (Dawidowicz), serbską partję chłopską i partję socjali-

styczną. Wszystkie lokale tych partyj zostały opieczetowane.

Nadzupan Szomborn zasądził rozwiązanie węgierskiego stronnictwa krajowego oraz partji niemieckiej.

### 18 lat w domu obłąkanych za ożenienie się z córką robotnika.

Przed kilku dniami zmarł w zakładzie dla obłąkanych Rotenberg pod Rygą baron Henryk Rautenfeld, który 18 lat spędził w tym zakładzie, pomimo, że był zupełnie zdrowy na umyśle.

Oto baron Rautenfeld ożenił się z córką kolejarza, Łotysha Emilją Kugoneck. „Aryokratycznej” rodzinie Rautenfelda, która ożenienie się młodego Henryka z córką robotnika uważała za największą hańbę dla siebie, nie udało się skłonić go do rozejścia się z ukochaną żoną. Wobec tego chwycili się wysoko urodzeni krewni barona innego fortelu. Umieścili go w zakładzie obłąka-

nych za uprzednim poświadczeniem lekarzy, że istotnie jest obłąkany!

Nieszczęśliwy więzień kilkakrotnie uciekał z domu warjatów, lecz zawsze „czujna ręka” umiała go odnaleźć. Przed kilku laty ponowił swą ucieczkę, lecz został znowu zatrzymany przez policję w Rydze. Lecz gdy do pokoju w hotelu, w którym przebywał, wkroczyła policja wraz z lekarzem Zakładu, Rautenfeld wystrzelał z rewolweru położył trupem tego lekarza, uważając go za największego wroga, który zniszczył mu całe życie i szczęście przy boku ukochanej kobiety. Odprowadzony ponownie do zakładu jako zdecydowany warjat, żył tam aż do końca swego życia, nie mogąc ani kroku ruszyć, tak go już dokładnie pilnował nadzór zakładu. Żona jego żyje z pracy rąk i utrzymuje dwóch synów, będących owocem jej współżycia małżeńskiego z baronem Rautenfeldem.

### 40 osób utonęło podczas katastrofy okrętowej,

LONDYN, 26. 1. Chiński statek „Hengschong” o pojemności 2.500 ton w odległości około stu mil morskich od Szanghaju utonął. 40 osób, a mię-

dzę niemi rosyjski kapitan, zginęło. Pierwszy maszynista i 19 osób załogi dwa dni spędzili na łódce, dopóki nie uratował ich przejeżdżający okręt.

z przedmiotami żelaznymi, w czasie kiedy właściciel je śniadanie (względnie, obiad) w przyległym pokoju, za ladą zaś zastępuje go subjekt, lub sklepowa. Wchodzisz i zwracasz się do sub-jekta z miną bardzo poważną:

— Proszę mi dać wszystkie pisma Balzaca w przekładzie Boya.

— Co?

— Proszę o pisma Balzaca, w przekładzie Boya.

— Przepraszam pana... Nie rozumiem... Tu jest sklep z żelazem...

— No, właśnie! Mówię przecież: w przekładzie Boya, sześć tomów...

— Pan wybacz, ale pan widocznie nie zauważył, że tu jest sklep z żelazem?

— Ja wiem, panie, co mówię! Pan mnie nie będzie uczył! Wydanie Hösicka, przekład Boya, sześć tomów.

— Proszę pana, pan zaczeka... Pójde po właściciela, bo ja doprawdy nie wiem...

Subjekt idzie po właściciela, opowiada mu o dziwnym kliencie i jego dzikich żądaniach. Po chwili wracają obydwaj do sklepu. Właściciel przygotowany jest albo na skandal, albo na to, że ma do czynienia z warjatem. Mierzy cię wzrokiem i zapytuje dość głośnie:

— Co? Czego pan sobie życzy?

Na to ty odpowiadasz bardzo spokojnie:

— Chciałem prosić o małą śrubkę.

**Zabawa w niemego:** Wchodzisz do sklepu z kapeluszami, podchodzisz do sprzedawczynie, wyjmujesz z kieszeni notes i ołówek — i piszesz na karteczce: „Proszę o czarny, miękki kapelusz, firmy Habick”. Podajesz karteczkę panience. Ta czyta ją, spogląda z politowaniem na biednego niemowię i pokazuje ci kilka kapeluszy. Mierzysz je, wybierasz jeden i znowu piszesz na karteczce: „Ten mi się podoba. Co kosztuje?”

Wzruszona twojem kalectwem panienska sądzi, że jesteś także głuchy, pisze ci więc na kawałku papieru cenę. Czytasz, kiwasz głową na znak, że cena jest wysrubowana i piszesz znowu na kartce: „To dla mnie za drogo” — poczem zakładasz swój stary kapelusz na głowę, kłaniasz się i wychodzisz, mówiąc głośnie i wyraźnie:

— Uszanowanie!

**Zabawa w abecadło:** W cukierni prosisz, aby ci sporządzono kilkanaście liter z czekolady. Trzeba ci 10 liter A, 6 liter J, 2 litery N, 5 liter K i 7 liter B.

— Na godzinę czwartą będą litery żądane przez pana gotowe — mówi panna sklepowa, lub cukiernik.

Przychodzisz już o trzeciej. Czekasz w sklepie, niecierpliwie się i spiesząc. O godzinie czwartej

wracają ci zamówione litery z czekolady. 10 A, 6 J. i t. d.

Otwierasz szeroko oczy i oburzasz się gwałtownie.

— Przepraszam, ale co to ma znaczyć? Jakies fantazyjne litery, esy i floresy! Proszę o zwyczajne drukowane litery łacińskiego alfabetu! Tych przyjąć nie mogę! Nie wiedziałem, że u was takie porządki!

Przepraszają cię stokrotnie i wołają fachowca-cukiernika, któremu razem tłumaczą, żeby zrobił z czekolady 10 liter A, 6 liter J, 2 litery N, 5 liter K i 7 liter B, któreby nie miały żadnych ozdób. Możesz ewentualnie narysować o jakie ci ozdoby chodzi.

Proszą cię, abyś przyszedł o szóstej. Przechodzisz. Litery są gotowe.

— Tak — mówisz — te będą dobre.

— Czy zapakować w pudełko, czy w papier? — pyta uprzejmie sklepowa.

— Nie! — odpowiadasz spokojnie. — Ja te litery zjem na miejscu.

O ileby ktoś z łaskawych czytelników znalazł jakiegoś wydawcę, któryby mi chciał wydać mojego „Figlarza salonowego”, to proszę mnie powiadomić. Ka-tka wystarczy — przychodzę na miejsce.

# Jak oszukano Bank Gospodarstwa Krajowego

„Niekompetentny” dyrektor banku przed sądem.

Sala rozpraw jest niejako galerją, salą wystawową charakterów i temperamentów.

W sprawie głośnych oszustw czekowych dotychczas zeznawało trzech oskarżonych. Dwóch pierwszych nie przyznało się do winy, dr. Kolnik poza tem nie szczędził współoskarżonych, chowając się jak za parawaną za innych.

Jedynie na razie oskarżony, b. dyrektor Bolesław Lewicki, miał odwagę przyznać się częściowo do winy. To też obrona jego nabiera więcej cech szczerości, a temsamem we właściwym świetle przedstawia głównego oskarżonego.

Prawo zezwala bronić się oskarżonemu jak sam uzna za najstosowniejsze dla siebie. Taktyka oskarżonego odzwierciedla jednak charakter jego, co też i w tym wypadku można obserwować.

## Fikcyjne konta parawanem dla matactw bankowych.

Wczoraj w dalszym ciągu zeznawał Marek Kurzer. Twierdził on, że kwoty, o których sprzeniewierzenie jest oskarżony wraz z Kolnikiem, zostały zużyte na różnicę kursu dolara.

Wedle zeznań oskarżonego konto lichwiarskiej pożyczki dla fundacji Skarbkowskiej figurowało w banku pod jego nazwiskiem, w celu ukrycia przed centralą banku.

Były dyrektor Banku Wzaj. Kred., B. Lewicki, zeznając po Kurzerze, na wstępie oświadczył, że nie poczuwa się do winy zarzucanej mu lichwy procentowej. Przyznał się natomiast do lekkomyślnej krydy. Przyczyną zła jest okoliczność, iż jako 60-letni człowiek po 36-letniej pracy w Tow. Ubezpieczeń został postawiony na wielce odpowiedzialnym stanowisku jako dyrektor banku, bez należytego przygotowania. Sądził jednak, że gdy na czele oddziałów staną kompetentni fachowcy, to i sam przy nich szybko nauczy się techniki bankowej.

Gdy potrzeba było kierownika dla działu dewizowego zwrócono się z propozycją objęcia stanowiska do dr. Grossa. Ten jednak zażądał miliard marek miesięcznej pensji, co przerastało środki płatnicze instytucji. Wobec tego musiano zrezygnować z jego współpracy. Dr. Gross zaproponował jednak dr. Kolnika na to stanowisko. Żądania Kolnika były skromne, przeto przyjęto go. Kolnik spełniał swe czynności z niezwykłym zapałem i poświęceniem i Lewicki nieraz pytał się, co za to się spodziewa otrzymać. „Kryminal” wtrącił w tej chwili

dr. Kolnik, który bacznie przysłuchiwał się wywodom b. swego szefa. Kurzer był „alter ego” Kolnika i pomagał mu w czynnościach.

Przewodn.: Czy to prawda, że był on w banku tak znaczną figurą, że na podpis jego kasa wypłacała pieniądze?

Lewicki: Pierwszy raz o tem słyszę. Pewnego razu urzęd. Agopsowiczówna załaziła się, że podpisywał on asygnaty. Zakażalem mu to czynić.

Następnie oskarżony omawiał obroty czekowe i pożyczki. Na sprzedaż przekazów na Nowy Jork oskarżony zgodził się z tem zastrzeżeniem, że w dniu wypłat musi być płynna gotówka.

Pieniędzy uzyskanych z przekazów, nie można było pożyczać ziemianom, którzy szukali długoterminowych pożyczek, lecz pożyczano je kupcom i przemysłowcom na krótkie terminy. Procenty pobierano ustawowo.

Pewnego razu Pistyner poszukiwał pożyczki dolarowej. Oskarżony po zasięgnięciu porady u adwokata, pożyczył mu wówczas 3.000 dolarów na 9 procent miesięcznie. Przy następnych jednak pożyczkach „Mazagi” Kolnik obniżył wysokość procentu.

Przewodn.: Dr. Kolnik twierdzi, że o wszystkich pożyczkach „Mazagi” dyrekcja była poinformowana.

Lewicki: Tak powinno być, lecz niestety, było inaczej.

Następnie po omówieniu stosunku „Mazagi” do banku, rozprawę odroczone. — W poniedziałek w dalszym ciągu zeznawać będzie Lewicki.

—o—

## Burze i zawieje śnieżne.

Przerwana komunikacja w Belgradzie.

WIEDEŃ, 26. 1. (AW). Od 3 dni panują tu bardzo silne zawieje śnieżne. Na ulicach pracuje stale 20 tys. robotników nad usuwaniem śniegu. Mimo to miastu grozi wciąż jeszcze katastrofa komunikacyjna. Pociągi przychodzą z wielkim opóźnieniem.

WIEDEŃ, 26. 1. (Pat.). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że od wczoraj rana szaleje w całej Serbji północnej huragan. — W Białogrodzie zatamował on prawie zupełnie komunikację. Tory kolejowe są zawiane co spowodowało częściowe wstrzymanie komunikacji na rozmaitych liniach kolejowych. Dunaj i Sawa są zupełnie zamrożone.

## Kogo Bebe wydeleguje do Koła żydowskiego

WARSZAWA, 26. 1. (tel. wł.). W Kole Żyd. nurtują 2 prądy, opozycyjny, na czele którego stoi pos. Grünbaum, oraz kompromisowy, dążący do porozumienia z rządem. Ten kierunek reprezentują przeważnie posłowie z Małopolski z posłem dr. Reichem na czele. Ponieważ grupa pos. Grünbauma ma większość 2 głosów, grupa dr. Reicha opuściła onegdaj zebranie klubu uchylając się od dalszej współpracy.

Na tem tle krąży po kuloarach anegdota, jakoby BB zamierzał delegować do Koła Żyd. 2 lub 3 żydowskich „Burdy” dla zapewnienia zwolennikom dr. Reicha większości.

—o—

## W PONIEDZIAŁEK PLENUM SEJMU.

WARSZAWA, 26. stycznia. (tel. wł.) W poniedziałek, o godz. 4-tej popoł. odbędzie się plenaryjne posiedzenie sejmu. Między innymi omawiana będzie nagłość wniosku Ż. P. P. S. o zmianę ustawy o podatku dochodowym, oraz wniosek Kl. Nar. dotyczący ustąpienia ministra sprawiedliwości Cara.

—o—

## DEFRAUDACJA WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW NIEMIECKICH.

BERLIN, 25. 1. (AW). Jak donosi „Welt am Abend” w urzędzie spraw odszkodowań Rzeszy wykryto nadużycia popełnione przez wyższych urzędników na szkodę państwa w wysokości 2 milionów marek.

—o—

## DZIAŁALNOŚĆ INSTRUKTORÓW NIEM. W CHINACH.

LONDYN, 26. 1. (AW). Chamberlain oświadczył ostatnio w Izbie Gmin w odpowiedzi na interpelację, że rząd angielski otrzymał dokładne informacje z Chin, z których wynika, że cały szereg niemieckich instruktorów wojsk. został wysłany do Chin i rozpoczął tam niebezpieczną działalność skierowaną przeciw W. Brytanji i mocarstwom zachodnim.

## Mrozy we Włoszech.

WIEDEŃ, 26. 1. (Pat.). Dzienniki donoszą z Triestu, że w całych Włoszech górnych panuje gwałtowna burza śnieżna, przy silnym mrozie. W Triescie temperatura spadła w nocy do minus 4 st.

## Amanullah zwycięża.

LONDYN, 26. 1. (AW). Według ostatnich wiadomości z Afganistanu król Amanullah zyskuje coraz więcej w całym kraju. Ostatnio szereg oficerów przywódców szczepli, udało się do Kandaharzu, gdzie oświadczyli gotowość walki po stronie króla Amanullaha. Onegdaj w potyczce zginął wuj Habibullaha, nacierając na czele oddziału.

LONDYN, 26. 1. (AW). Z Afganistanu donoszą, że walki między poszczególnymi szczeplami trwają w dalszym ciągu. W Afganistanie panuje zupełny chaos. W Kabulu dokonana się już zupełna zmiana nastrojów. Cała ludność odwróciła się od Habibullaha i sympatyzuje z Amanullahem. Habibullah okazał się niezdolnym do sprawowania rządów. Sam jest analfabeta i kazał w Kabulu pozamykać wszystkie szkoły.

## Z sali koncertowej. Chóry akademickie.

Dwa oddzielne zespoły „Chór akademicki” i „Chór techniczny” wypełniły program ostatniego koncertu, poświęconego mniejszym kompozycjom polskim i obcym. Oba te zespoły mają już u nas odpowiednią markę artystyczną, dzięki sumiennej pracy ich dyrygentów oraz zamiłowaniu do muzyki. P. Jan RaŃgl już niejednokrotnie i przy innej okoliczności dał dowody swojej prawdziwej muzykalności, szczególnie w systematycznym wyszkoleniu zespołów chóranych. „Chór akademicki” pod batutą p. RaŃgla śpiewa z życiem, precyzją w intonacji i rytmie, trzymając ucho nasze w napięciu przez całą produkcję. Dyrygent „Chóru technicznego” p. Adam Harasowski to sympatyczny młody muzyk, który z swą drużyną śpiewacką osiąga wysoki poziom artystyczny. Pełne brzmienie poszczególnych głosów, umiejętne wyzyskanie dynamiki i rytmiki to owoc rzetelnej pracy zarówno dyrygenta jak i młodzieńczego zapału całego zespołu. Waltera efektywnie ułożony utwór na chór i solo barytonowe „Eldorado” był przyjęty z szczerem uznaniem.

Resztę programu wypełnił udatny śpiew p. Stanisławy Januszowej, obdarzonej małym, lecz sympatycznym sopranem oraz p. Zygmunta Ziolkowskiego, którego dźwięczny głos barytonowy może pod odpowiednim kierownictwem pięknie się rozwijać.

Publiczności zebrało się mało. W czasie karnawału ta, zdaje się, woli tańczyć lub wypoczywać po nocy przetańczoną.

Grd.

—o—

## Kraków pozbawiony światła.

Przecięcie kabla elektrycznego. Pożar podziemny.

KRAKÓW, 26. 1. (AW). 24. b. m. wieczorem o godzinie 9-tej zgasto w mieście światło elektryczne. Stan ten trwał do godziny 10-tej. Tramwaje elektryczne zjechały do remiz. Powodem wypadku było przecięcie kabla elektrycznego przez robotników z gazowni, usuwających defekt przy ulicy Starowiśniej. Nastąpił pożar podziemny, któremu chcąc zapobiec, monterzy wyłączyli prąd.

—o—

## OKRADZENIE REEMIGRANTA.

WARSZAWA. (A. W.) 26. stycznia. Reemigrant Marcin Skawiński, który przyjechał do Warszawy po dłuższym pobycie w Ameryce, okradziony został przez nieznanego sprawcę, którzy zaprowadzili go do restauracji i dodali mu do wódki narkotyku, wywołującego utratę przytomności i zanik pamięci. Skawińskiemu skradziono podczas uibacji 1.234 dolarów.

—o—

APOLLO

Dziś największa Premiera potężnego arcyfilmu sezonu

ANNA KARENINA

według powieści  
Hr. Lwa Tołstoja  
Zniżki i wolne bilety  
nieważne.W gł. rolach tryum-  
fatorzy ekranu

Greta Garbo i John Gilbert.

## Na marginesie wyborów do Kasy chorych w Dolinie.

DOLINA, w styczniu.

Zdobycie największej liczby głosów i mandatów przez socjalistyczny blok wyborczy 2-ki, w wyborach do Rady Kasy Chorych, w najtrudniejszych warunkach, wyprowadziło wielu z równowagi. Wyborcy ostatnie — to wielkie starcie się dwóch sił: kapitału drzewnego, przeważnie zagranicznego, z ruchem robotniczym. Wynikami tego starcia zajmuje się organ sanatorów „Ziemia Stanisławowska”. Gniewa się piśmko, że socjaliści, że robotnicy, obywatele państwa, nie zostali pokonani przez kapitał obcy.

Wspominając o wyborach do Rady Kasy Chorych, czwartobrygadowiec twierdzi kłamliwie, że w wyborach ostatnich 2-ka poszła z undowcami. Na kłamstwo nie ma rady, stwierdzamy, że w wyborach do Rady Kasy Chorych stworzono blok wyborczy związków zawodowych i socjalistów polskich i ukraińskich.

Do wyborów nie szliśmy po pełne zwycięstwo. Wyborcy przeprowadzono poraz pierwszy; w pierwszych wyborach żadna partja w 100 proc. nie zwycięża.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że pracodawcy w wyborach zwalczać będą nasz ruch z całą bezwzględnością. — Celem ich było i jest rozbicie Rady Związków Zawodowych w Dolinie. Tak jak przewidywaliśmy, dyrektorzy i zarządcy tartaków, ludzie, od których zależy los robotników, którzy przyjmują i zwalniają robotników, kandydowali w grupie ubezpieczonych. Ufni w protekcje kapitału zagranicznego, urządzali więc bez zezwolenia władz państwowych. Za legalnie zwołane zebranie, sądownie (i na miejscu w sądzie powiatowym i w Straju w sądzie okręgowym) ukarany został przewodniczący związku zawodowego. Pracodawca mógł rozpijać robotników, mógł przyrzekać pracę, gdy lista jego zwycięży.

Wszystkich represji stosowanych wobec robotnika drzewnego w tomach nie spisały. Zro-

zumiałe jest, że w tych warunkach, rozumnie oceniająca sytuację, od kilku zaledwie lat rozwijająca swą działalność, partja socjalistyczna w pierwszych wyborach nie liczyła na 100 procentowe zwycięstwo. Wpierw wychowamy ludzi, rozbudujemy związki zawodowe, zdemaskujemy spłot łajdactw, na terenie Kasy Chorych, wykażemy, kto właściwie władzę sprawuje, kto zwalnia i przyjmuje lekarzy itd., a potem pójdziemy do wyborów po władzę. Z tych powodów na naszej liście nie znajdowali się kandydaci ze wszystkich miejscowości. W miejscowościach reprezentowanych na naszej liście, odnieśliśmy zwycięstwo, uzyskując do 100 proc. oddanych głosów. To właśnie wielu denerwuje.

Nie reagowalibyśmy na notatkę „Ziemi Stan.” pełną nieznaności rzeczy, gdyby nie ta okoliczność, że sanatorzy publicznie przyznali się do

## Księga pamiątkowa lwowskich teatrów m.

Lwowska „Księga Pamiątkowa teatrów miejscich” wydana ku uczczeniu dziesięciolecia wskrzeszenia niepodległego Państwa Polskiego, ukaże się z końcem lutego b. r. Ponieważ pp. Artystki i Artysty, którzy pracowali w poprzednich latach na scenie lwowskiej nie wszyscy nadesłali swoje fotografie i szczegóły biograficzne, mimo roztanych w tym celu formularzy do wszystkich bez wyjątku teatrów w Polsce, — Wydawnictwo Księgi Pamiątkowej prosi odnośnych pp. Artystów i Artystki na tej drodze o nadesłanie wymaganego materiału, najdalej do 6-go lutego b. r. gdyż w przeciwnym razie osoby te nie będą objęte programem wydawnictwa. Adres dla korespondencji i przesyłek: Lwów — Teatr Wielki, sekretarz Egu. Kalinowski.

listy „bojowej” pracodawców. W wyborach do Sejmu przychodzili do robotnika z frazesami, dziś poszli razem z pracodawcami.

Buduje się w Dolinie miejską elektrownię — zupełnie słusznie oburzają się sanatorzy na to, że instalację przeprowadza inżynier zagraniczny. Buduje się równocześnie lecznicę Kasy Chorych a dzięki staraniom adwokatów budowę przeprowadza inżynier z Wiednia; na liście tych, którzy przeprowadzili oddanie tej budowy, znajdują się sanatorzy, zatem popierają tych, którzy powiększają świadomie celowo bezrobocie wśród pracowników-umysłowych.

Na zakończenie stwierdzamy, wybory przeprowadziliśmy za lojalnie a zrobiliśmy to świadomie i celowo. Puściliśmy pracodawców, by się okazali w prawdziwym świetle, lecz to co robili, przeszło nasze oczekiwanie. Każdy rozumie, że jeżeli pracodawcy tyle pieniędzy na wybory rzucili, to pieniądze te chcieli na Kasie Chorych odbić. Każdy wie, kto naprawdę dbał o rozwój Kasy Chorych. Odbiliśmy wszystkiego trzy wiece, rozlepiliśmy kilkaset odezw, rozdaliśmy niewielką ilość ulotek. To wszystko. W wyniku odnieśliśmy zwycięstwo, zdobyliśmy największą ilość głosów i mandatów. Zwycięstwo nasze jest dla nas cenne, bo zdobyte w ciężkiej walce wyborczej, w nader trudnych warunkach. Opór pracodawców przełamaliśmy na jednym froncie.

„Ziemi stanisławowskiej” radzimy by postawiła się o mądrzejszego korespondenta w Dolinie.

Obserwator-robotnik drzewny.

## Nowy proces małpi w Ameryce

Amerykański stan Tennessee zasługuje sobie na uwagę świata. W tych dniach ma się tam odbyć znów małpi proces, jak półtora roku temu w Dayton. Sąd ma rozstrzygnąć, czy wolno jest na drodze legalnej rozpowszechniać twierdzenia Darwina, o pochodzeniu człowieka od małpy.

Przed gremjum sędziów stanie dyrektor jednej ze szkół, autor książki, która ma na celu uzasadnienie naukowe twierdzeń Darwina.

Sprawę wnieśli do sądu dwaj obywatele amerykańscy, których synów wyrzucono ze szkoły na rozkaz tego właśnie dyrektora. Jestto więc do pewnego stopnia zemsta obrażonych ojców.

Jak wiadomo, teoria ewolucji Darwina nie cieszy się uznaniem oficjalnym w Ameryce, tak, że dyrektor będzie prawdopodobnie zasądzony za obrazę religii.

## SZKICE.

### Spodziewano się odwilży...

(m. h.) Spodziewano się odwilży — mroź stawał się istotnie coraz słabszy, jednak zimno było przenikliwe, do szpiku kości...

Było stanowczo „gorzej”, niż wczoraj, kiedy wszystko trwało w zaczarowanym bezruchu i ciszy dwunastostopniowej siły mrozu.

Wicher hulął po mieście z furją wciąż rosnącą.

Drzewa gięły się bezwzględnie, kominy jęczały, z dachów zsuwały się nagromadzone śniegi, ostrym podmuchem rozmiatane w mgławicę.

Usta i nozdrza ludzkie obawiały się odlechnąć.

Psy zmykały do domostw, z podwinieciemi ogonami, by za chwilę z sieni rozpaczliwym wyciem zawłórować godnie ponurym pieniom rozpasanego wichru.

Pani Lula oczekiwała powrotu męża z posiedzenia Rady nadzorczej poważnej instytucji, której był prezesem.

— Jak strasznie dziś wije! — stwierdziła, polecając podłożenie podwójnej porcji węgla w piecach.

Czekała z kolacją do 10-tej. Mąż nie powracał. — Wiedziała, że dzisiejsza sesja przeciągnie się dłużej. Zatem, poczytawszy jeszcze chwilę swego ulubionego autora, przeszła do sypialni.

Tu harce wiatru słyhać było jeszcze lepiej, niż w innych pokojach. Gałęzie sąsiednich drzew, szarpane silnym, niespokojnym powiewem, uderzały niemiłym losko-

tem w ścianę — blacha dachu brzęczała jękliwie — a w rurach pieca, wiodących do komina, skowyt przechodził w śpiew — iście djabelski...

Pani Lula postanowiła w łóżku czekać znanego trzasku bramy, zgrzytu klucza i skrzypnięcia drzwi w pierwszym pokoju.

Chwilę jeszcze zwlekała — może sądziła, że Kazio przecie wcześniej nadejdzie.

Wzięła do ręki kryształowy rozpylacz i skropiła wodą kolońską pościel i nocną bieliznę. Czas jakiś zabawiła w łazience, tuż obok sypialni, młój, białej łazience, gdzie ciepła woda zjawiała się na żądanie, wreszcie poczęła się rozbierać.

Za oknami było ciemno, niesamowicie. Miało się wrażenie, że nikt o takiej porze nie powinien się znajdować na ulicy.

— Biedny Kazio — westchnęła pani — żeby się dziś nie przeziebił... on taki do tego skłonny... No, przecie ma futro — uspokajała się — i futrzana czapkę... Może mu nie będzie...

Ale za chwilę, gdy wicher uderzył o dom z podwójną pasją, wzdrygnęła się cała i czempredziej wsunęła zgrabną postać pod puszystą kołdrę.

O Kaziu wciąż myślała — jednak ciepło i cisza w pokoju ukolysały ją wprędce.

Sen nie trwał długo — pani Lula istotnie kochała Kazia — niepokój o niego zbudził ją.

Otwierając oczy, słyszy coś, jakby zgrzyt! — Ach! — siada na łóżku — zgrzyt powtarza się. Nie — to nie drzwi!

Co to takiego?

Pak! — Pak! — Sz... Sz... Szr — szr — szr...

To na ulicy. A! rozbijają lód i zgar-

niają brudny śnieg, bo się zanosi na odwilż.

— Któraż to godzina? Boże! Dwunasta! Kazia niema! A na dworze... strach wyjrzeć przez okno: wiatr, śnieg z deszczem sjeżdża o szyby, wir jakis porywa oberwane gałązki i wywlezione skądś papierki i śmieci.

Coś wyje, huczy, lka, targa całą atmosferą.

— Hu! co za pogoda! — szepcze pani Lula i wraca pełna niepokoju na swe łóżko.

Sz — sz — szr — szir — szr — skrobie łopata.

— A ten człowiek? Tam — na chodniku?... — budzi się w niej myśl — jak on wytrzyma?

Godzina mija — łopata skrobie wciąż.

Pani Lula myśli: Jak wytrzyma? A może... może jest przyzwyczajony?...

Wtem myśl: Właściwie — jak to się można do zimna przyzwyczaić? No — a jak on ubrany? Hm... Futra napewno nie ma... Kto to? Dozorca. Może i na niego czeka żona... czeka, aż skończy tę okropną swą pracę... A może... może on i oboje tam skrobą lód na dworze?

Pani Lula nasłuchuje. Nie może jakoś rozróżnić, czy pracuje jedna, czy dwie łopaty.

Ale ten zgrzyt niepokoi ją. Denerwuje, przeraża niemal. Opóźnienie Kazia nie czyni już chwilowo na niej wrażenia takiej przykrości, jak przedtem.

— Żeby tylko ta łopata ucichła...

Ale zgrzyt, stukot i skwir łopaty trwa chwilami wznaga się, — przycicha, — znów się rozlega...

Sz — sz — szr — szr — szr...

Pani Lula zatyka uszy.

## Z historii reklamy.

W Ameryce jest cała literatura o reklamie. Co rok wychodzą istne traktaty z tej dziedziny, uczące jak robić reklamę, jaki dawać tekst, by przyciągnąć jaknajwięcej klientów.

Dwa lata temu wychodzący w New Yorku „Times” brał za stronę ogłoszeń 20.000 dolarów, a najbardziej rozpowszechniony dziennik amerykański, bijący 2 milj. egzemplarzy, liczył sobie za stronę 60.000 dolarów. Te firmy, które dawały conajmniej 10 razy ogłoszenie, płaciły tylko 50.000 dolarów. Dziennikiem tym jest „Sobota wieczorem”. Ma on osobne biuro kontroli, które bada czy ogłaszający się podają prawdziwe dane w swych ogłoszeniach i pomieszcza tylko takie ogłoszenia, które przejdą przez cenzurę biura. Pomimo tej cenzury, oszuści, którzy na „pigułkach przywracających młodość” zrobili miliony, ogłaszają się systematycznie w dzienniku „Sobota wieczorem”. Biuro bada ogłoszenia... firm początkujących, wyrabiających dopiero klientelę; nie wchodząc w „interesy” firm „poważnych”.

W każdym numerze tego dziennika jest 15 do 25 stron ogłoszeń, co przynosi tygodniowo milion dolarów dochodu. Numer pojedynczy pisma kosztuje 5 centów, gdy sam papier na jeden numer kosztuje conajmniej 10 centów.

I oto powstaje zabawna historia: im więcej numerów i kupujących, tem więcej dziennik traci. Wynagradza sobie straty tylko ceną ogłoszeń.

Ogłoszenia wpływają w takiej liczbie, że niektóre muszą miesięcami czekać swej kolei, gdy ukażą się nareszcie w piśmie. Biznesmeni amerykańscy i tu znaleźli pole do działania. Firma, któ-

ra potrzebuje się ogłosić jeden raz, podpisuje z administracją dziennika umowę na 20 ogłoszeń. Gdy pierwsze ogłoszenie ukaże się, kupiec ogłasza w gronie swych znajomych, że może ustąpić miejsca w piśmie na 19 dalszych ogłoszeń innej firmie, naturalnie za wysokim wynagrodzeniem. Amatorzy zawsze się znajdują i owa firma pokrywa sobie koszty jednego ogłoszenia, wynosząc ponadto z afery suły naddatek.

Wprost bajkowe ceny są na ogłoszenia w „New York Herald” i „Chicago Tribune”. Doszło do tego, że wielkie firmy zakupuja jakby „plac”, czyli określone miejsce w gazecie na czas dłuższy i drukują różnej treści ogłoszenia na zarezerwowanych miejscach. Takie zakupione miejsce w gazecie jest rodzajem majątku, który można sprzedać lub zamienić na dobra realne. W ostatnich czasach weszła w Ameryce w modę reklama w formie artykułów literackich. Jest ona nadzwyczaj kosztowna. „Continental Magazine” zarobił na takiej reklamie na czysto półtora miliona dolarów w roku ubiegłym.

## Partja trzech tysięcy.

Ubiegłego tygodnia odbył się na przedmieściu londyńskim Bermondsey zjazd partji angielskiej partji komunistycznej. Konferencja odbyła się pod znakiem wielkiej depresji i niezadowolenia. Partja bowiem spadła liczebnie od ostatniego zjazdu z przed półtora roku do 3.500 członków.

Delegaci stwierdzili, że winę tego ponosi kierownictwo partyjne. To też niezbyt poważnie

## 50-lacie pierwszego krematorium.

W roku bieżącym mija 50 lat od czasu, gdy w Medjolanie zbudowano pierwsze krematorium w Europie.

W dwa lata później w ślady Medjolanu wstąpiło miasto niemieckie Gota. W temże mieście powstał wtedy pierwszy związek zwolenników palenia ciał.

Po raz pierwszy spalono zwłoki ludzkie w dn. 10 grudnia 1878 r. Duchowieństwo luteranckie ogłosiło wówczas, że palenie szczątków ludzkich nie sprzeciwia się wymaganiom religji, ani postanowieniom Pisma Świętego.

Pierwszym człowiekiem którego zwłoki spalono, był inżynier niemiecki Karol Stier, który w pozostawionym testamentie żądał spalenia swych zwłok. Gdy Stier zmarł, krematorium nie było jeszcze gotowe, musiano więc przedtem pochować zwłoki na cmentarzu i dopiero później wydobyto je z ziemi i spalono w zbudowanym krematorium. Do czasu spalenia zwłoki Stiera były zabalsamowane i tak dopiero pochowane na cmentarzu.

Obecnie Niemcy posiadają około 100 krematoriów.

## Co się dzieje z Jackiem Cooganem.

### Los cudownego dziecka.

Wjele t. zw. dzieci cudownych, osiągnawszy wiek młodzieńczy znikają z horyzontu, poczem wiedzą życie całkiem przeciętne. Co wiemy dzisiaj o pianicie Mieczysławie Horszowskim, którego po całym świecie obwozono, co się stanie z Marylą Gremo, która jako dziesięcioletni berbecz okazywała tyle fantazji, inwencji, polotu i finezji w tańcu? A ileż zagranicznych „wielkości” w wieku dziecięcym, w wieku dojrzałym nie osiągnęły w żadnej dziedzinie wyższego poziomu.

Przed piastem nawpół ławkami popisuje się ostatnio w cyrku Rienza w Wiedniu Jackie Coogan. Występy jego to prawdziwa tragikomedja. Jego śpiewy i różne wyczyny bez talentu, wśród zręcznych footballistów na rowerach, zuchwałych akrobatów i przerożnych „Augustów” budzą tylko śmiech i politowanie. Dorastający Jackie nie nosi już znanej z filmów figlarniej czapeczki, ani polatanych porteczek, lecz występuje w eleganckim fraku i cyndrze, jego wielkie, ciemne oczy, które budziły entuzjazm i wrzaski, jego gra pełna czaru i dowcipu, które mi świat zdobył szturmem, gdzieś zanikły. Znikła też popularność, którą dzielił z odkrywca swoim i patronem Charlie Chaplinem.

Teraz „grając” u boku ojca, nie chce nawet czarować jak dawniej, lecz oczekuje sukcesu przypominając swoją dawną sławę.

A świat jest niewdzięczny i biedny Jackie Coogan który zachwycał w kinach miliony widzów, dziś pozostaje daleko w tyle poza zwykłymi akrobatami.

## Jak gdzieindziej zaradzają kłesce mieszkaniowej.

**W r. 1928 zbudowano w Prusiech 185.000 nowych mieszkań, o 6.500 więcej niż w r. 1927.**

W czasie dyskusji w komisji głównej sejmiku pruskiego przedstawił sekretarz stanu Scheidt rezultaty akcji budowlanej w Prusiech. Wedle sprawozdania tego w r. 1928 wybudowano 185.000 nowych mieszkań — w roku 1927 — 179.000.

Udział kapitału prywatnego w tej akcji był nikły, bo tylko 29.500 mieszkań t. j. nie całych 15 procent zostało zbudowanych bez pomocy publicznej. 134.000 mieszkań wystawiono ze środków

przynających z podatku czyszczeniowego, a 21.500 innymi publicznymi kapitałami.

Domów, które mają być wykończone jest 95.500.

Jakież to bijące cyfry wobec naszych stosunków! Ale wielka polityka nie dopuszcza do zajmowania się takimi „drobnostkami” jak dach nad głową dla tysięcy przecz bezdomnych.

## Na cele budownictwa mieszkaniowego

Z nastaniem mrozów i opadów śnieżnych, ruch budowlany zamarł prawie zupełnie w całym kraju. Prowadzone są jedynie prace wewnętrzne w budynkach daleko posuniętych.

Bank Gospodarstwa Krajowego na cele budownictwa mieszkaniowego przyznał w r. 1928 ogółem nowych pożyczek na sumę 87.498.000 zł. Ogółem do końca 1928 r. Bank Gosp. Kraj. przyznał na cele budowlane 268.949.000 zł.

Z utworzonego w r. 1927 Śląskiego Funduszu Gospodarczego administrowanego przez Oddział Katowicki B. G. K., przyznano po dzień 31. grudnia 1928 r. ogółem 7.078.000 zł.

## Propozycja pożyczki 150 milionów dolarów dla samorządów.

Konsorcjum finansistów holenderskich wystąpiło do Rządu z projektem udzielenia zbiorowej pożyczki dla samorządów. W pożyczce tej w wysokości 150 milionów dolarów uczestniczyłyby samorządy wszystkich większych miast w Polsce. Gwarancją pożyczki ma być majątek nieruchomości gmin miejskich i poręczenie Rządu.

## Walne Zgromadzenie pracowników w browarach lwowskich.

(Wiel) W niedzielę ubiegłą odbyło się Walne Zgromadzenie pracowników browarów lwowskich które zostało zwołane z inicjatywy Rady Zw. Zawod. na wskutek zaszłych nieporozumień wśród tamtejszych członków po ostatnim „dzikim” strajku, wywołanym przez jednostki, które zdezorganizowane, niepoczytalnością swoją, pozbawione wszelkiej inicjatywy życia organizacyjnego — doprowadziły do usunięcia z pracy przez Zarząd browarów około 18 ludzi, którzy dziś z winy opiekunów oraz udających „bojowników” klasy pracującej wśród zimy bez chleba pozostali.

Niechaj ten przykry i bolesny wypadek będzie nauką dla szalenców, że walka w ten sposób prowadzona z kapitałem doprowadza do przegranej. Poniosą ofiarę najsolidniejsi może członkowie, zaś inicjatorowie pierwsi stają do pracy i w ichorowski sposób uciekają na tyły — patrzą obojętnie na ofiarę z ich winy do walki wtrącone.

Do podobnych incydentów Rada Zw. Zaw. nigdy nie dopuści, winnych zaś pociągnie do odpowiedzialności — środkami jej do dyspozycji pozostającymi.

O godz. 11.10 tow. Laskowski przew. Rady Zw. Zaw. otworzył Walne Zgrom., powołując na przewodniczącego najstarszego wiekiem członka grupy, tow. Kuśnierza, na sekret. tow. Sobejkę.

Przy sprawozdaniu kasowem, które złożył tow. Lema kilku członków żądało wyjaśnień, poczem udzielono Zarządowi absolutorjum.

Zastępnie wybrano Zarząd, w skład którego weszli: tow. tow. Pietrusa przewodn., Wouk zast., Lema skarbnik, Susiak zast., Poniatowski sekret., Wiczorkiewicz zast., jako członek. Starzyński, Heś, Markiewicz, Sułek Stan., Środa, Petela i Hul zast.

Do Komisji rewizyjnej weszli ttow.: Nestorowski, Kołodziej i Kustanowicz.

Do Sądu Polubownego weszli ttow.: Kuśnierz, Hajdamowski i Bober.

Potem przemówił nowowybrany przew. tow. Pietrusa, prosząc zebranych o współpracę i wzywając do zgody i koleżeńskości współzycia.

Następnie zabrakł głos tow. Laskowski, przedstawiając ciężkie położenie klasy pracującej w całej Polsce oraz różne próby rozbicia obozu robotniczego przez „fraków”, mające na celu osłabienie jego siły i wpływów.

## Lwowski adwokat aresztowany za sprzeniewierzenie 30.000 dolarów.

Adwokat dr. Stanisław Braun, mający kancelarię przy ul. Grodzickich, został aresztowany wczoraj za oszustwa i sprzeniewierzenia. Dr. Braun był zastępcą fabryk automobilowych, pozatem trudnił się wyrabianiem pożyczek i pożyczaniem pieniędzy po różnych bankach i kasach oszczędności. Kwota sprzeniewierzonych przez

niego pieniędzy wynosi około 30.000 dolarów. Dr. Braun, uprzedzając policję, wygłosił doniesienie na siebie samego i odszedł do prokuratury. Na tej podstawie został aresztowany i odstawiony do Brygidek.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia Kosikowski.

—:0:—

### Sprawy miejskie.

## Przymus ujawniania cen we wszystkich kawiarniach i jadłodajniach.

Na zasadzie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych zarząd miasta wydał zarządzenie, by z dniem 1. lutego b. r. we wszystkich kawiarniach (ba-ach), cukierniach, mleczarniach, restauracjach i wogóle wszelkiego rodzaju jadłodajniach były ujawnione cenniki podanych potraw i napojów i to w ten sposób, że cenniki te mają być umieszczone nie tylko na bufetach w miejscu widocznym dla publiczności ale również na stolikach w salach ja-

dalnych. Ceny mają być drukowane względnie, wpisywane maszynowo, litograficznie lub atramentem, a ceny mają opiewać na wszystkie napoje i potrawy szczegółowo z tem, że nie wolno podawać cen z określeniem „od-do”.

Winni przekroczenia obowiązku należytego ujawniania cen będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej i będą karani grzywną do 10.000 zł. lub aresztem do 3-ich miesięcy.

## Mentona.

Mentona, w styczniu.

Miejscowość Mentona we Francji, położona w uroczej dolinie, otoczona jest z jednej strony przednimi górami, a z drugiej strony morzem. Z powodu swego położenia chroniona jest od wiatrów i kurzu. Przepiękne spacerki po szczytach górskich dają nam ogólny widok morza i wspaniałego wybrzeża. Sam klimat nadzwyczajnie łagodny. Mieszkańcy nie znają zupełnie śniegu ani mrozu. Obecnie, podczas gdy u nas jest zimno i śnieg, tutaj nosimy letnie ubrania oraz słomkowe kapelusze, celem chronienia się przed upalnym słońcem. Największą atrakcją jest tutaj kasyno. Za parę franków wstępu ma kuracjusz nie tylko dostęp do sali gier, lecz także do sali koncertowej, gdzie odbywają się koncerty najslawniejszych zespołów muzycznych. Tam również odbywają się wspaniałe widowiska i przedstawienia teatralne, gdzie występują światowej sławy artyści. Mimo głównego sezonu koszt pobytu są bardzo tanie, a zarząd stara się każdemu kuracjuszowi pobyt uprzyjemnić. Z tych wszystkich powodów gorąco polecam Mentonę każdemu, kto dla poratowania zdrowia i nerwów, a także z powodu zimna musi wyjechać na południe.

H. G.

**RAUT JUBILEUSZOWY ZWIĄZKU STUDENTÓW ARCHITEKTURY** odbędzie się dnia 27. I. 1929 r. w Auli Politechniki Lwowskiej.

## W sprawie biuletynu Min. S. Z. o położeniu Żydów w Polsce.

W związku z poruszoną niedawno w prasie sjonistycznej warszawskiej i lwowskiej sprawą biuletynu M. S. Z. o położeniu żydów w Polsce otrzymujemy pismo prezydium Związku Akad. Młodzieży Zjednoczeniowej, które stwierdza, że tą sprawą zainteresował się ogół lwowskiej młodzieży zjednoczeniowej i obecnie dzięki ścisłym informacjom jest w możności publicznie tę sprawę wyjaśnić. Prezydium Związku Akad. Młodzieży Zjednoczeniowej stwierdza z pełną odpowiedzialnością, że we wspomnianym artykule o kwestji żydowskiej w Polsce, którego autorem był red. Stefan Lubliner, wielce zasłużony działacz na terenie warszawskiego „Zjednoczenia” — nie było faktycznie nic, co „zarzucił” biuletynowi pos. Rosmarin i co cytowała prasa żydowska. Nie było tam zwłaszcza mowy o kwestji lojalności żydów ani o trzech kategoriach żydów „lojalnych i nielojalnych”, ani o pasożytnictwie żydów, ani o prowokowaniu przez żydów antysemityzmu, ani wreszcie o tem, że w dniach majowych żydzi „kapotowi” — „walczyli” po stronie marszałka Piłsudskiego wraz z robotnikami.

Toteż prezydium Zw. Akad. Młodz. Zjednoczeniowej żał p. red. Lublinerowi, z powodu wyrządzonej mu przez prasę sjonistyczną krzywdy.

—0—

## Burzliwe posiedzenie sejmu pruskiego.

BERLIN, 26. I. (Pat.). W sejmie pruskim toczyła się dziś w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem min. rolnictwa. Poseł socjalistyczny Peters wypowiedział się przeciwko podwyżce cła. Po co ta zaciepka walka przeciwko nierogaciznie — mówił poseł — skoro kontyngent 250.000 świń nie mógłby poważnie wpłynąć na rynek nierogacizny. Niemiecko - narodowy poseł von Plehwe polemizował w namyślnym tonie z wywodami posła dem. Hosta oraz obrazował w czarnych barwach katastrofalne położenie rolnictwa Prus wschodnich, wypowiadał się przeciwko importowi nierogacizny z Polski. Poseł demokratyczny Host odpowiadał na zarzuty posła Plehwego, przypominając raz jeszcze, że przemarsz przez Belgię był złamaniem traktatu. Mówca przytoczył, iż były kanclerz Bethman Hollweg sam przyznał w swoim czasie, iż Niemcy złamały wówczas traktat. W tem miejscu na sali obrad doszło do nowej burzy, w czasie której poseł Host podniesionym głosem odpowiedział na zarzut braku poczucia godności narodowej, nazywając ten zarzut bezczelnością. Po uspokojeniu się sali i po kilku drobniejszych przemówieniach, dyskusja nad budżetem ministerstwa rolnictwa została zamknięta.

## Rząd jest przeciwny niżce opłat paszportowych.

Jak się dowiaduje jedna z agencji warszawskich, rząd zajmuje stanowisko negatywne wobec jakichkolwiek projektów niżki cen paszportów zagranicznych. Czynniki rządowe uważają, że jest ona w chwili obecnej niedopuszczalna ze względów na bierność naszego bilansu handlowego. Niżka przyczyniłaby się również do zatamowania rozwoju uzdrowisk polskich, rokujących jaknajlepsze widoki przy obecnym stanie opłat paszportowych. Stanowisko Rządu w tej kwestji, jak się dowiaduje PID, wypowiedziane będzie przez przedstawiciela Rządu, na najbliższym posiedzeniu Komisji Skarbowej w środę, dn. 30-go bm.

—0—

## Stan wkładek oszczędności

złotowych łącznie z dola-ami, przeliczonymi na złote po kursie 1 dolar = 8'85, w 84 Kasach Oszczędności zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, a działających na terenie Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Śląskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego z dniem 31. grudnia — zł. 181,457.015'63 na 457.696 książeczek wkład. ko w porównaniu ze stanem z listopada 1928 r. — zł. 174,275.040'57 na 452.496 książeczek wkład. — daje ogólny przyrost z 31. grudnia 1928 r. — zł. 7,181.975'06 na 5.200 książeczek wkładkowych.

—:0:—

## Ze sportu.

### Znaczenie sportu dla klasy pracującej.

Robotnicze kluby sportowe, organizowane zrazu nieśmiało, z roku na rok rozszerzają swą działalność, skupiając coraz szersze zastępy młodzieży robotniczej, przez co stają się potężną manifestacją tężyzny młodego pokolenia klasy pracującej.

Właściwa jednak działalność klubów robotniczych datuje się dopiero od uzyskania niepodległości państwa polskiego. Przed wojną były wprowadzane usiłowania tworzenia klubów sportowych, ale państwaaborcze sprzeciwiały się temu kategorycznie, dopatrując się w nich powstawania przyszłych formacji zbrojnych.

Obecnie w czasach powojennych, kiedy mamy własne państwo i swobodę działania, kluby te dla nas są dobrodziejstwem. Nowe generacje, które wra- stają to tak zwane „wojenne dzieci” to istoty słabe które wyniszczyła nędza mieszkaniowa, ciągłe braki materialne i złe warunki higieniczne.

Wprowadzając burżuazja stawia ciągłe zapory ruchowi robotniczemu, jednak proletarijat powinien jak najusilniej szerzyć ideę sportu zarówno wśród starych jak i młodych. Im więcej młode pokolenie będzie zdrowsze i silniejsze, bardziej męskie, pełne chęci do życia, tem lepiej będzie zaprawione do ciężkiej walki przeciw wrogom klasy robotniczej.

### II. Kongres Zw. Rob. Stow. Sport. w dniu 3 i 4 lutego w Krakowie

Przypomina się Rob. Klub. Sport. że prawo głosu będą miały tylko te kluby, które opłacą składki członkowskie do października 1928.

Otwarcie nastąpi w sali Muzeum Techn. - Przem. ul. Smoleńsk 1. 9.

### Profesor na czele bandy szmuglerów.

PARYŻ, 26. I. Wczoraj aresztowała policja b. profesora uniwersytetu w Tuluzie Polier, który razem z belgijczykiem Wolfsonem i Babuszkinem przeprowadzał wielkie machinacje oszukańcze w sprawie dostarczanego przez Niemców Francji cukru.

Skarb państwa francuskiego został poszkodowany na około 30 milj. franków.

Na jednym tylko interesie trzej oszuści zarobili cztery miliony marek złotych. Oszuści występowali pod firmą paryskiego towarzystwa cukru, towarzystwa pewnego okrętowego oraz całego szeregu firm fikcyjnych, które nigdy nie istniały.

### „Rodzinna” spółdzielnia.

MOSKWA. Z Rostowa donoszą, iż komisja kontrolna stwierdziła, że w miejscowej kooperatywie spożywczej zatrudnionych jest 700 osób, wzajemnie z sobą spokrewnionych, lub spowinowacanych. Podjęto odpowiednie kroki, w kierunku zlikwidowania tej „rodzinnej” spółdzielni.

### Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

1) Niedziela, 27. d. m. godz. 4 pop. Zw. Prac. Uż. Publ., Ormiańska 2, II. p. tow. M. Smulikowska „Bajki i opowiadania dla dzieci” z przeżroczami.

Niedziela, 27. d. m. o godz. 4.45 pop., Stowarzyszenie „Praca”, Rynek 8., tow. S. Herschtal ;:0 Sądach Pracy”.

3) Poniedziałek, 28. d. m. godz. 7-ma wiecz., Związek Zaw. Kolarzy, Gródecka 69, tow. M. Hankiewicz „Socjalizm a państwo”.

4) Poniedziałek, 28. d. m. godz. 7-ma wiecz. „Ognisko” Drukarzy, Piekarska 18. I. p., tow. B. Skalak, „Anglja na przełomie” z obrazami świetlnymi.

5) Wtorek, 29. d. m. godz. 7-ma wiecz., punktualnie, Uniw. Ludowy, Bourlarda 5., Kurs historii nowoczesnych walk społecznych.

6) Środa, 30. d. m. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw. Stolarzy, Pieszka 2. I. p., p. prof. dr. J. Kochanowski, „Przystosowanie w przyrodzie” z przeżroczami.

7) Czwartek, 31. d. m. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw. Metalowców, tow. R. Froelich, „Indje jako punkt oparcia angielskiej polityki światowej” z przeżroczami.

8) Piątek, 1. lutego, godz. 7-ma wiecz., Uniw. Ludowy, Bourlarda 5, Zebranie kursu.

# Czczyciele szatana.

W górnej Mezopotamji, w okręgu Mossulu i w górach Sindzar, na granicy Iraku i Turcji mieszka oryginalna sekta „Jezydów”.

Jezydzi są prawdopodobnie potomkami Assyryjczyków. Wedle armeńskich historyków kościelnych mieli oni należeć rzekomo do kościoła ormiańskiego, od którego w IX w. odpadli. Wedle zaś samych Jezydów — sektę tę założył szejka Jezyd.

W istocie wytworzyła się ta sekta stopniowo, drogą ciekawego stopniowania pierwiastków mahometańskich, chrześcijańskich i pogańskich. Jest to zjawisko t. zw. synkretyzmu religijnego.

Istotą religji Jezydów jest dualizm,

**wiara jednocześnie w Boga i w szatana.**

Dualizm ten przejęli Jezydzi jeszcze od starożytnych Persów, wyznawców Zoroastra, czczycieli ognia na co wskazuje szereg obrzędów i od Manichejczyków, którzy w IV w. mieli w całym ówczesnym świecie kulturalnym wielu wyznawców.

Dualizm polega na walce dobra i zła, Boga i szatana. Jezydzi uważają, że Bóg i tak jest dobry, więc nie będzie im szkodził, szatan zaś jest zły i może się mścić, więc

**należy go przejednać, zapomocą modlitw i ofiar.**

W miejscowości Lalesz, na północ od Mossulu, znajduje się ich główna świątynia, wielki czworograniasty budynek, wewnątrz którego stoi na świeczniku najważniejsza świętość sekty Jezydów. Jest to posąg ptaka, którego nazywają „Melek Taus”, tj. anioł paw. Tego pawia uważają za wcielenie szatana.

W tym miejscu odpowiadają swe modlitwy i ofiary. Stąd też pochodzi ich nazwa popularna na Wschodzie, nazwa „Czczyciele szatana”.

Drugim miejscem świętem jest dla Jezydów grób szejki „Adi”. Grób ten jest celem corocznych pielgrzymek wyznawców.

Jezydzi pozostają pod religijnym zwiechnictwem swego szejka-chana, mieszkającego w Baadli, na drodze z Mossulu do Amazji.

Z powodu swej wiary, tak różnej od wyznań otaczających ich ludów, ulegali Jezydzi w dobie fanatyzmu religijnego, która się w tych stronach dopiero niedawno i to tylko formalnie skończyła,

**straszliwym prześladowaniem,**

połączonym z bezprzykładnymi okrucieństwami. — Prześladowali ich i mahometanie i chrześcijanie, mimo nawet ochrony ze strony wyższych władz, które ostatecznie nic zdrożnego w nich nie mogły znaleźć. Dopiero niedawno zainteresowały się nimi misje angielskie.

Dziś, gdy Mezopotamja przeszła pod zwierzchnictwo Anglii, w Turcji zaś rewolucja młodoturecka zaprowadziła wolność wyznań. — Jezydzi

są już formalnie równouprawnieni. Zawsze jednak otoczenie odnosi się do nich jeszcze z nienawiścią i wzdargą i traktuje ich jako parjasów.

Jezydzi, pod względem etnicznym potomkowie Assyryjczyków, mieszkali pierwotnie skupieni w okolicach Niniwy i Mossulu i w górach sindiar-skich. Skutkiem prześladowań rozprószyli się jednak po Mezopotamji, Syrii, Armenii i Turcji.

Mimo swej awanturniczej i pomysłowej wiary Jezydzi

**są z reguły ludźmi uczciwymi i pracowitymi.**

Utrzymują się przeważnie z rolnictwa i chowu bydła.

Długie wieki trwające prześladowanie wyrobiły w nich jednak nieufność względem obcych tak, że kryją się ze swymi obrzędami, bądźco-bądź dla badaczy niezmiernie ciekawymi. W szczególności starają się nie dopuszczać innowierców do swej głównej świątyni, zawierającej symbol szatana-pawia.

Dlatego ich obrzędy i miejsca święte do niedawna osłonięte były mrokiem tajemnicy.

Marjan Falk.

## Daszawa będzie dostarczać gazu do Lwowa.

Obrzymie skarby energii w formie gazu ziemnego nagromadzone przez wieki i odkryte w Daszawie przez pracowników Sp. Akc. Gazolina zaczęła w roku bieżącym odgrywać wybitną rolę we Lwowie. Onegdaj komisja wojewódzka zatwierdziła projekty i plany rurociągu gazowego z Daszawy do Lwowa. Rurociąg ten będzie ułożony wzdłuż szosy Struj-Mikołajów, następnie drogami gminnymi do Pustomyl do tamtejszych wapienników — a w dalszym ciągu przez Nawarję i Sokolniki do rogatki gródeckiej oraz wzdłuż toru kolejowego do Persenkówki.

Sp. Akc. Gazolina toczy pertraktacje z Gminą o dostawę gazu ziemnego do Gazowni miejskiej, która przez potaniecie gazu zwiększy znacznie swoją konsumpcję.

Głównymi odbiorcami gazu ziemnego będą zakłady przemysłowe do opalu kotłów parowych, popędu motorów gazowych — oraz zakłady: jak piekarnie, odlewnie, warsztaty, kuźnie. Ponadto planuje Sp. Akc. Gazolina budowę dużej fabryki szkła i wielu nowych warsztatów pracy, gdzie znajdą setki robotników intratne zajęcie.

Przy budowie gazociągu zatrudnieni będą w pierwszym rzędzie lwowscy robotnicy, jak szwajserzy oraz instalatorzy. Wykopy zostaną oddane lwowskiej firmie fachowej. Uruchomienie gazociągu spodziewane jest na jesień br.

Nowej placówce życzymy: „Szczęść Boże”.

Na marginesie.

## Żebrak i morderca.

W „Arb. Ztg.” znajdujemy następujący charakterystyczny dla stosunków społecznych fejtton:

Przed sędzią staje inwalida wojenny, wspierający się na dwóch laskach, oskarżony o żebranie. Wywiązuje się taki dialog:

Sędzia: Ujęto was znowu na zebraniu — a niedawno za to byliście karani. Czy poczuwacie się do winy?

Oskarżony: Mój Boże! Czy jestem winny! Mam może kraść albo zamordować kogo — byłoby to pewnie lepsze — przecież muszę z czegoś żyć. Jestem inwalidą wojennym i nie mogę nic zarobić, gdyż ledwie się trzymam na nogach.

Sędzia: Dlaczego nie udacie się do opieki społecznej?

Osk.: Nie przyjmą mnie, bom za młody.

Sędzia: Ale mimo to żebrac wam nie wolno.

Osk.: Cóż więc mam robić? Takich ludzi jak Pöffel, pospolitych morderców, uwalnia się, oni chodzą swobodnie a zamyka się żebraków. Gdy się to wszystko widzi to...

Sędzia (przerwywając): To nie należy tutaj do rzeczy.

Osk.: Ja mam być ukarany? Pöffel został uwolniony.

Sędzia: Ten miał specjalne szczęście.

Osk.: Szczęście? Gdzie tam! U nas weszło już w zwyczaj, że morderców się uwalnia.

Sędzia: Jesteście skazani na 48 godzin aresztu. Czy przyjmujecie karę?

Osk.: Chciałbym prosić o odroczenie jej na dwa do trzech miesięcy.

Sędzia: Po co? Przecież i tak nie macie co robić.

Osk.: Chcę się ożenić.

Sędzia: Naprzód odsiedzicie karę a potem możecie się żenić.

Osk.: Ha, skoro się nic nie da zrobić. Ale w porządku to wszystko nie jest...

„Arb. Ztg.” dodaje końcową uwagę:

„Niebezpieczne są to poglądy, które poczynają kiełkować w świadomości ludu odnośnie ustaw prawniczych”.

## Fundusz bezrobocia połączony z państw. pośrednictwem pracy.

Min. Pracy i Op. Społ. przystąpiło do opracowania projektu noweli do ustawy o funduszu bezrobocia. Projekt przewiduje ścisłe zespolenie funduszu bezrobocia z państwowym pośrednictwem pracy. Umożliwiłoby to łatwiejszą kontrolę nad zasiłkami wypłacanymi bezrobotnym. Utworzone mają być Urzędy ubezpieczeń bezrobotnych i pośrednictwa pracy na miejsce oddzielnych urzędów funduszy bezrobocia i urzędów pośredn. pracy.

## Z wydawnictw.

MARJAN PORCZAK, WALKA O DEMOKRACJĘ. Kraków 1929. — Na półkach księgarskich ukazała się ostatnio książka tow. Porczaka, która w dzisiejszych czasach, stanowi aktualny i nader cenny materiał, dla tak ubogiej w Polsce, literatury społecznej. W dzisiejszym życiu społeczeństwa polskiego, zapanował chaos pojęć, wypływający z nieuświadomienia i niewyrobienia społecznego obywateli, z jednej strony, z drugiej zaś, przez tendencyjne zniekształcenie opinii publicznej przez pewne czynniki, którym zależy na uśpieniu czujności mas i odsunięcia od wpływów klasy robotniczej. Broszura tow. M. Porczaka, w nader ciekawy sposób ujmuje i analizuje dzisiejszą sytuację społeczno-polityczną w Polsce, wprowadzając czytelnika na właściwiej toru traktowania dzisiejszych zagadnień w naszym państwie, zaznaczając, iż najważniejszym dziś celem dla klasy pracującej, jest „Walka o demokrację w Polsce”.

Tow. Porczak na początku wskazuje na szlachtę, jako na tę warstwę społeczeństwa naszego, która swym egoizmem klasowym, stawianym ponad interes państwa, gnębiąc lud, przyczyniła się do upadku Rzpltej; Istotną treścią natomiast, dążności niepodległościowych najszlachetniejszych, którzy swój los złączyli z walką o niepodległość narodu, była idea Polski ludowej. Zwraca uwagę następnie na fakt, że demokratyczna i wolna Polska, była jednym z najważniejszych postulatów proletariatu, tej warstwy, która bodaj najbardziej

przyczyniła się do wskrzeszenia niepodległego państwa polskiego i obrony tej niepodległości przed atakami zzewnątrz. Autor rysuje wreszcie postać J. Piłsudskiego na tle rozwoju wypadków, przedstawiając jego metamorfozę, od demokracji i rewolucjonisty, do dzisiejszego dyktatora.

Tow. Porczak wskazuje następnie na wszystkich tych, którzy przed majem 1926 będąc najzagrożalszymi wrogami Piłsudskiego, dziś są jego zwolennikami i tworzą podporę rządów pomajowych.

Nowym Piłsudczykom, którzy dziś są faktycznymi dyktatorami, nie odpowiada demokracja parlamentarna; chcieliby rządy swe w Polsce utrwalić na zawsze, dlatego też dążą do zmiany konstytucji w duchu antydemokratycznym, przez odsunięcie mas ludowych, zagrażających ich władzy, od wpływu na politykę rządów.

Tow. Porczak podkreśla ten moment jako najbardziej niebezpieczny, z punktu widzenia państwowego. Polska bowiem tylko wówczas silną być może i zachować swą niepodległość, jeśli lud związany zostanie z państwem polskim, a stać się to może tylko przez demokrację, lud musi mieć głos w państwie, Polska musi być ludową. To też autor kończy swą pracę słowami: „W interesie państwa nawracać trzeba do europejskich form rządzenia, do demokracji”.

Praca niniejsza ujęta bardzo ciekawie, pisana jest stylem żywym i barwnym, czyta się ją z napiętą uwagą. Autor wykazuje w swej książce

duży talent publicystyczny. Przeczytać ją powinien każdy, szczególnie ten, kto bierze czynny udział w ruchu robotniczym. E.

„MUZYKA”. Pierwszy tegoroczny numer wydawnictwa, redagowanego przez Mateusza Glińskiego, zawiera na wstępie interesujące studium prof. dr. Zd. Jachimieckiego o dwóch operach polskich (Michała ks. Ogińskiego i J. Elsnera), poświęconych Napoleonowi; autor równoległe z analizą muzyczną tych dzieł rysuje tło polityczne, na jakim powstały. Prof. dr. A. Chybiński, zamieszcza początek interesującej rozprawy pod tyt. „Wschód i Zachód w muzyce”. Znany szopenolog prof. Gange pisze o polskości wielkiego mistrza, dając po raz pierwszy oświetlenie tej kwestji z punktu widzenia prawnego; w konkluzji wywodzi autor, że Szopen przez cały czas swego życia był poddany polskim. Garść interesujących materiałów o dwóch muzykach polskich, Wieniawskim i Zarebskim, daje sławny mistrz węgierski Jenő Hubay. Ponadto znajdujemy w numerze interesujące artykuły fachowe St. Kazury, J. Jankowskiego, T. Joteyki; w trybunie artystów znajdujemy interesujące przyczynki wybitnych kompozytorów współczesnych: Bax, Weilla, Stepana.

Oprócz dawnych dodatków „Muzyki” (dod. ilustrowany, nutowy, biuletyn francuski etc.) znajdujemy nowy obszerny dział p. t. „Muzyka mechaniczna” poświęcony radju, instrumentom mechanicznym, (re-nenzje z płyt gramofonowych).

W dodatku nutowym zamieszczona została piękna „Pieśń kurpiowska” Mateusza Glińskiego.



## Łańcuch prasowy z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam zł. 5.— na fundusz prasowy i wzywam Franciszka Skuńskiego, zamiesz. w kon. „Silberera” Borysław. **Józef Gmerek.**

Wezwany tow. Markowski Wincenty, składa na Fundusz prasowy Dz. L. zł. 5.—.

**A. Jarosiewicz**, składa na wezwanie tow. Hoffmana 5 zł., oraz wzywa tow. Szczepankiewicza Piotra, Kaszubę Józefa i Kubinowicza Michała do złożenia odpowiedniej kwoty.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dz. L.” zł. 10.— i wzywam tow.: Zaporowskiego, Brosznawskiego i Borysa do złożenia odpowiednich kwot. **Pichler.**

Wezwany w Łańcuchu prasowym, składam wymienione 5 zł., i wzywam również następujących tow. do złożenia takiej samej kwoty:

- Tow. dr. Ludwika Kizemuskiego z Nadwórnej.
- Tow. Emanuela Zwiebla z Nadwórnej.
- Tow. Władysława Zboraka, z Bitkowa.
- Tow. Teofila Szafranskiiego z Worochty.
- Tow. dr. M. Starera z Nadwórnej.
- Tow. Stanisława Piotrowskiego z Bitkowa.
- Tow. Franciszka Delemata z Mikuliczyna, filja K. Chorych.
- Tow. Adele Wulczekową, z Nadwórnej.
- Tow. Katarzynę Kowalową z Bitkowa.
- Tow. Michała Gregorasa z Nadwórnej.

**Wi. Szkarat.**

## Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 stycznia 1929 r.

**DZIECI**, które były zapisane na „Gwiazdkę” a nie otrzymały podarków dnia 20. b. m. w Tow. Drukarzy gdzie się Gwiazdka odbyła, mogą swoje podarki odebrać przy ul. Szeptyckich 1. 7, I. p. lewy ganek, u tow. Drobotowej od 8 — 9 i od 5 — 6.

**Z OKAZJI PRZYJAZDU STAREGO PIONIERA SOCJALIZMU TOW. J. BLINDA**, odbył się przed kilku dniami bankiet, urządzony przez jego przyjaciół którzy pracowali z nim przez 30 lat w ciężkich czasach prześladowania idei socjalistycznej w byłej monarchii austriackiej.

Na bankiecie przemawiali tow.: dr. Einengler, Poch, Birnbaum, Segal, Amber, Mgr. Friedman i inni.

Tow. Blind do tej wznuszonej tą serdecznością dziękował zebrany za przyjęcie i życzył im imieniem socj. partji austriackiej, w której obecnie pracuje, pomyślnego rozwoju ruchu socjalistycznego w Polsce.

**SPRZENIEWIERZENIE CZY KRADZIEŻ?** Podana przez nas wczoraj notatka pod tym tytułem, jakoby Tacjana Fit, w imieniu Tow. muzycznego została aresztowana pod zarzutem sprzeniewierzenia futra, wartości 6.300 zł., na szkodę dr. Aleksandra Hausmana, okazała się mylną, gdyż futro to zostało owej garderobiance skradzione przez chwilowo nieznanego złodzieja, a Tacjana Fit, nie była wcale w związku z tą sprawą aresztowana.

**AMATORZY AUSTRIACKICH PAPIEROSÓW W OPRESJI.** Mozes Zeichner i Matyrcy Teichman, zam. przy ul. Asnyka 1. 5., zostali aresztowani za nielegalny handel austriackimi papierosami, które kupowali od przemysłowców.

**KRADZIEŻ KONIA Z SANKAMI.** Paweł Bekierski zam. w Zboiskacu, doniósł policji, że jakiś osobnik skradł mu w ul. Zborowskich konie wraz z sankami.

**GROZIŁ IM KILKULETNI KRYMINAL.** We wrześniu ub. roku dwóch zawadźaków N. Starzędki i Rudy napadł w Kleparowie na woźnicę, którego pobili. W czasie szamotaniny napadniętemu zginął zegarek, i 39 zł. Policja aresztowała awanturników, którzy przez szereg miesięcy przebyli w areszcie śledczym i odpowiadali za rapunek. Wczoraj sędziowie przysięgli nie żarwierzdzili pytanie w kierunku ich winy. Temu też tylko zaważdzającą, że imięna ich kara długoletniej go więzienia.

**DWA POŻARY.** Wczoraj, w południe zapaliła się podłoga w mieszkaniu Julji Berezowskiej przy ul. Mochnackiego 1. 26. Zawezwana straż po ugaszeniu ognia zlokalizowała i ugasiła po wyrąbaniu płoc. ych belek.

Wczorajem wybuchł pożar w pracowni ślusarskiej Władysława Terenkocznego przy ul. Lelewela 1. 5. I w tym wypadku straż pożarna była czynna.

**ROZPRAWA PRZECIW DOMNIEMANYM MORDERCOM KURATORA SP. SOBIŃSKIEGO.** W poniedziałek rozpocznie się rozprawa przeciw Atamańczukowi i Wierzdickiemu, oskarżonym o zamordowanie sp. Sobińskiego. Poprzedni wyrok zasadzający, jak to podaliśmy zniósł Sąd Najwyższy, wskutek zażalenia nieważności wniesionego przez obronę.

**OSZUSTWA.** Firma „Eshape” oskarżyła w policji niejakiego Wilhelma Hoffmana o oszustwo.

Mozes Pinger został aresztowany za oszukiwaczy sprzedaż tombakowego zegarka, łańcuszka i pierścionków jako złote.

**Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Ze względów sanitarnych osadzono w areszcie: Michalinę Derkacz, Mariję Boverko, Stefanję Karo, Emilję Flisarską, Michalinę Żarską, Janinę Tomaszewską i Zofję Zajac.

Stefanję Piechurską, Włodzimierza Małca i Bazylego Hnatowa aresztowano jako podejrzanych za kradzież i włóczęgostwo. Michalinę Banicką osadzono w „pace” za opilstwo.

Za obrazę posterunkowego w służbie, aresztowano Ahafję Wychodź.

## Literatura, nauka i sztuka.

### REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

- Niedziela, o godz. 3.30 „Madame Butterfly”.
- Niedziela, o 7.30 „Broadway”.
- Poniedziałek, o 7.30 „Jedna jedyna noc”.
- Wtorek, o 7.30 „Broadway”.

### REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

- Niedziela o 4 pop. „Niewierna”.
- Niedziela, o 7.30 „Niewierna”.
- Poniedziałek o 7.30 „Radość kochania”.
- Wtorek o 7.30 „Radość kochania”.

**PREMIEROWE PRZEDSTAWIENIE „MARJI STUART”**, tragedji Schillera, nad której przygotowaniem intensywnie pracuje nasz zespół dramatyczny pod wodzą reżyserską Artura Kwiatkowskiego, odbędzie się w środę 30. b. m.

**NAJWIĘKSZYM „PRZEBOJEM” KARNAWAŁOWYM** w tym sezonie będzie niewątpliwie bal reprezentacyjny Związku Artystów Scen Polskich (Gniazdo Lwów), w dniu 31. b. m. w salach Hotelu Krakowskiego, zapowiadający się wprost imponująco. Najwybitniejsze osobistości Lwowa zapowiedziały swój udział w tym tradycyjnym balu, cieszącym się od szeregu lat największą popularnością wśród wszystkich lwowskich imprez karnawałowych. Bardzo liczny komitet złożony z Artystek i Artystów Teatru miejskiego, pod egidą zarządu Związku pracuje nad przygotowaniem najrozmaitszych atrakcji celem urozmaicenia programu zabawy. Imienne zaproszenia wydaje codziennie Sekretariat ZASP-u — Teatr Wielki, — Telefon 69-78.

**DZIŚ W TEATRZE MAŁYM** po raz ostatni „Niewierna” R. Bracco z występem dwóch gwiazd Teatru Narodowego M. Cwiklińskiej i W. Brydzińskiego, oraz W. Zjembńskiego b. amanta Teatrów Szyfmana. Jest to ostatnia okazja zobaczenia tej dowcipnej komedji, znakomitego włoskiego autora w mistrzowskim wykonaniu warszawskiego zespołu.

**POPÓŁDNIÓWKA DZISIEJSZA** w Teatrze Małym zapowiada się jako pierwszorzędną atrakcją. Po cenach znizowanych po raz pierwszy i ostatni zarazem daną będzie błyskotliwa komedja „Niewierna” z występem znakomitych M. Cwiklińskiej, W. Brydzińskiego oraz W. Zjembńskiego.

**PREMIERA W TEATRZE MAŁYM** z występem nieporównanych artystów Teatru Narodowego M. Cwiklińskiej i W. Brydzińskiego, odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek, dnia 28-go b. m. Mistrzowska ta dwójka kreować będzie popisowe swoje role któreimi zachwycała się Warszawa, w jednej z najlepszych komedji Verneilla „Radość kochania”.

## Komunikaty

**OKR. KOMISJA OŚWIATOWA TUR.** Posiedzenie Zarządu Okr. Kom. Ośw. TUR. we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek, 28. 1. b. r. o godz. 5.30 pop. w lokalu, ul. Sykstuska 21, II. p.

**K. Ermich**, sekr. **Br. Skalak**, przew.

**POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS.**, odbędzie się 28. w poniedziałek o godz. 7-mej wieczór przy ul. Sykstuskiej 1. 21. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o niezawodne przybycie całego Zarządu.

**Muszka Drobotowa**, przewodn.

**WIELKI KONCERT KOLEND** urzędu Matopolski Związek Towarzystw Śpiewających w sobotę 2. lutego b. r. o godz. 11.30 przed poł. w sali Towarzystwa Muzycznego przy ul. Chorążczyzny. Pół tysięczny zespół chóralny odśpiewa zbiorowo najcenniejsze kolendy polskie w układzie najznakomitszych kompozytorów polskich. Chórem zbiorowym kieruje dyrektor J. Rangl. Solistką koncertu będzie ceniona śpiewaczka operowa p. Helena Puchalska.

**DNIA 1. LUTEGO** b. r. odbędzie się Wielka Zabawa Towarzyska uczestników walk listopadowych III. Odcinka Obronców Lwowa w sali Ogrodu Pojezuickiego (Kościuszki). Strój wieczorkowy. Wstęp ścisłe za zaproszeniami. Muzyka salonowa. Wszystkich uczestników tych walk a więc oddziałów „Góry Stracenia”, „Bema”, „Dyrekcji Kolejowej” i „Szkoły Konarskiego”, sympatyków i członków innych związków b. wojskowych zaprasza uprzejmie Rada III-go odcinka Obronców Lwowa.

## Doroczne Walne Zgromadzenie ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO WE LWOWIE

odbędzie się w sobotę, dnia 2. lutego 1929 r. o godz. 9'30 w lokalu Rynek 8, I. p.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Zarządu;
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
4. Wybór nowego Zarządu;
5. Wnioski i interpelacje.

Za Zarząd:

**Dykt Eustachy**, sekr. **Drobot Tadeusz**, przew.

## Repertuar kin lwowskich.

**KOPERNIK:** Dr. Schaffer „Lekarz chorób kobiecych”.

**MARYSIENKA:** Dr. Schaffer „Lekarz chorób kobiecych”.

**APOLLO:** „Anna Karenina”.

**LEW:** „Areny grozy”.

**COLOSSEUM** (dawny Teatr Nowości): „Najnowsze przygody Rin- Tin- Tina”.

**PALACE:** „Ostatni Carowie”.

**FATAMORGANA:** „Przeznaczenie”.

**CASINO:** „Najsprytniejszy złodziej świata”.

**GRAZYNA:** „Białe noce”.

**CHIMERA:** „O czym się nie mówi rodzicom”.

**PASAŻ:** „Król Dżungli” II. i ostatnia serja.

**LUNA:** „Titanic”.

**PAN:** „Panienka w jedwabnych pończoszках”.

## OGLOSZENIA.

**OKULARY i CWIKIERY** wydaje na asygnaty dla członków Kasy Chorych  
**OPTYK SILBER** Lwów, ulica Kilińskiego 1.  
(obok Katedry)

## Pastyłki Belgijskie Gaseckiego

Reg. Min. Zdr. Publ. Nr. 29.

## od chrypk, duszności i kaszlu

Idealny środek zapobiegawczy przy chorobach zakaźnych gardła i krtani. Znakomicie odświeża jamę ustną (dla gorączkujących).

Sprzedają apteki i drogerje.



## Perlmuttera Ultramarina

Jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odnaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotymi medalami. Wszędzie do nabycia

PROSEK OD BÓLI-GŁOWY DLA DOROSŁYCH

## „KOWALSKINA”

USUWA NAJSILNIEJSZE  
**BÓLE GŁOWY**

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA  
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA

Spróbuj namiastkę kawy  
**„KOLINKA”**  
 i domieszki do kawy  
**„STAR”**  
 najlepsze - najekonomiczniejsze!

Sprzedaż na dogodnie spłaty

Maszyny do szycia  
 Gramofony  
 Rowery  
 Wirówki młeczne



i części składowe tychże, przybory do krawiectwiny i robót ręcznych. Własny warsztat napraw.

**Aleksander Malimon i Ska**

Spółka z ogr. odpow.

Lwów, ul. Wałowa 11 a.

**OSŁABIENIE  
 BLEDNICE  
 LECZY  
 HEMOGEN  
 oryginalny tylko  
 z firmą  
 KLAWE**

**500 par OBUWIA**

różnego rodzaju: sportowe, luksusowe, jasne i lakierki —  
 na obcasach francuskich i skórzanych.

Każda para! **25 złotych** Każda para!  
 sprzedaje okazjnie tylko do końca Stycznia!

(Uwaga na Ceny wystawowe)

**KRACH** przy ul. Halickiej 15. w podwórzu

L. 9/Pr./29.

## OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Kasa Chorych m. Lwowa rozpisuje przetarg ofertowy na wykonanie instalacji: **centralnego ogrzewania i wodociągów**, wraz z urządzeniem mechanicznym kuchni, pralni i desyngacji w **Sanatorjum dla Chorych Gruźliczych we Lwowie**.

Przedmiary powyższych robót, warunki ogólne i szczegółowe są do podjęcia w biurze Dyrekcji Kasy Chorych m. Lwowa ul. Brajerowskiej L. 8. za opłatą: 15 zł.

Termin złożenia oznacza się na 26-tego lutego 1929 o godzinie 11-tej, otwarcie ofert odbędzie się tego samego dnia o godzinie 12-tej w południe.

Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa zastrzega sobie swobodny wybór między oferentami, rozdział robót między oferentów według rodzaju robót, lub grupy budynków, względnie nie przyjęcie ofert i rozpisanie nowego przetargu.

**Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa.**

Lwów, dnia 22. stycznia 1929.

**Instrumenta chirurgiczne**

precyzyjnie wykonane w wielkim  
 wyborze poleca własna wytwórnia

**JOZEFA MITTLNERA**

Lwów, Piekarska 1 a. Telefon nr. 3055

**Walne Zgromadzenie**

członków spółki pożyczkowej „**Własna Pomoc**” w **Gołogórach**, stow. zarej. z ogr. por. w likwidacji, odbędzie się dnia 10. lutego 1929 o godz. 14 tej w mieszkaniu p. **Ozjasza Lifschütza** w **Gołogórach**.

**Porządek dzienny:**

1. Sprawozdanie likwidatorów z czynności i rachunków za rok 1927 i 1928 i udzielenie absolutorjum.
2. Wykreślenie firmy z rejestru.
3. Wnioski członków.

Gołogóry, dnia 2. stycznia 1929.

Likwidatorowie.

Konkuruje nietylko cenami, lecz towarem doborowym

**OTOMANY** 55 zł. Fotele do skład 48 zł. Materace od 33 zł. Łóżka patentowe, Narzuty, Kapy i t. p. poleca

**E. HAGLER** Lwów, Sobieskiego 21. Za gotówkę i na spłaty od 5 zł.

**Kto potrzebuje gaz ziemny**

**do popędu motorów lub do opatu**

**niech się zgłosi pisemnie,  
 telefonicznie lub osobiście**

po bliższe informacje do firmy

**„GAZOLINA” S. A.**

Lwów, ul. Sapiehy 3, tel. 32-80.

**„Pionier”**

Spółka Akcyjna dla poszukiwania i wydobywania  
 minerałów bitumicznych — zaprasza P. T. Akcjonariuszy na

**Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie**

które odbędzie się w dniu 11-go lutego br. w Warszawie w lokalu Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych przy ul. Senatorskiej l. 42. o godz. 12-tej przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie.
- 2) Wybór przewodniczącego.
- 3) Zmiana postanowień Statutu (w §. 32. skreślenie punktów 10, 11 i 13 zastrzegających Walnemu Zgromadzeniu decyzję w sprawie nabycia i sprzedaży nieruchomości, określenie wysokości kredytów, oraz w sprawie popierania wierceń prywatnych przedsiębiorstw w sposób przewidziany w §. 5 e — dalej uzupełnienie §. 49 przez nadanie Zarządowi prawa przenoszenia swoich uprawnień na Komitet Wykonawczy. W związku z temi zmianami uzgodnienie §. §. 33. i 50 Statutu.
- 4) Zatwierdzenie regulaminu dla Komitetu Wykonawczego.
- 5) Wolne wnioski.

Prezes Zarządu:

**pulk. inż. I. Boerner m. p.**

**CENNIK OGŁOSZEŃ**: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.